Nr. 37. We Lwowie Sroda dnia 6. Lutego 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Kwestja polepszenia bytu materjalnego nauczycieli szkół ludowych.

Lwów 5. lutego.

Posłowie Rutowski i Rayski złożyli w bieżącej sesji do laski marszałkowskiej wniosek z projektem do ustawy, mającej na celu polepszenie bytu materjalnego nauczycieli szkół ludowych w IV. i V. klasie płac nauczycielskich, zniżenie lat służby na lat 35 i polepszenie pensyj wdów i sierot po nauczycielach ludowych.

Wniosek ten wywołał w komisji szkolnej nader ożywioną dyskusję, która spowodowała rozbicie się komisji na większość i mniejszość. Większość odrzuciła t. zw. szybera, [illegible] szość zaś występuje przed sejmem z gotowym projektem ustawy, mającej na celu polepszenie bytu nauczycieli.

Mniejszość komisji podnosi w swem sprawozdaniu, że wiadomości ze wszystkich stron kraju nadchodzące, doświadczenia posłów, głos całej prasy, petycje nauczycielstwa ludowego, zaopatrzone tysiącami podpisów, nareszcie najważniejsze, sprawozdania urzędowe rady szkolnej wykazują niezbicie, że szkolnictwo ludowe głównie z braku sił nauczycielskich należycie rozwijać się nie może, że liczba szkół czynnych znajduje się w stagnacji, a nawet się cofa, że liczba szkół nieczynnych z braku nauczycieli w ogóle wzrasta, że liczba szkół czynnych daje się jedynie podtrzymywać przez używanie coraz większej liczby nauczycieli niekwalifikowanych, że liczba dzieci, niemogących korzystać ze szkoły, utrzymuje się na swej zatrważającej wysokości.

Ten stan opłakany i budzący wielkie obawy o rozwój oświaty w naszym kraju był jedynym powodem, że wnioskodawcy [illegible] przedstawili sejmowi projekt częściowej zmiany niektórych postanowień obowiązujących ustaw, o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Bliższe rozpatrzenie się wykazuje następujące fakta: W roku 1893/4 było szkół czynnych 3.655, szkół nieczynnych 424.

Pomimo więc, że około 2000 miejscowości jeszcze czeka na własną szkołę, szereg miejscowości nie ma czynnej szkoły, chociaż szkoła jest zorganizowaną, liczba szkół zorganizowanych a nieczynnych dla braku nauczyciela wynosi: w r. 1893/4 412, zaś liczba [illegible] wynosiła: w r. 1893/4 594.

Notorycznie są szeregi szkół, które były niegdyś czynne, a które są zamknięte, i jest mnóstwo szkół, posiadających nauczycieli niewykwalifikowanych, szkoły zorganizowane, nieobsadzone, lub zamknięte, skazanych na marnienie.

Ażeby zaradzić wzrastającej potrzebie, a to dla szkolnictwa w istniejących szkołach naturalnego ubytku, dla zaopatrzenia szkół, które nie trzeba zamieniać na dwu i więcej klasowe, dla nieodzownej naprawy szkolnictwa w najbardziej zaniedbanych miasteczkach, dla tworzących się szkół wydziałowych, rada szkolna krajowa zmuszoną uciekać się w coraz większej mierze do przyjmowania nauczycieli niekwalifikowanych, i tylko w ten sposób może zapewnić wzrastającemu napływowi dzieci szkolnych naukę.

Liczba nauczycieli bez egzaminu dojrzałości wynosiła w r. 1893/4 941.

„Ponieważ jednak do szkół poprzednio już zorganizowanych (bo organizację nowych wstrzymano) — mówi sprawozdanie rady szkolnej — przeto wiele dzieci nie można było przyjąć dla braku nauczycieli". To też nie dziw, — podnosi komisja — że liczba dzieci, skazanych na analfabetów, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, normalnie rozwiniętych, niepobierających żadnej, ani publicznej, ani prywatnej nauki utrzymuje się na smutnej wysokości, a wynosiła jedynie w gminach, w których są szkoły ludowe lub należących do zakresu istniejących szkół: Ilość dzieci obowiązanych, normalnie rozwiniętych, nie pobierających żadnej nauki w r. 1893/4 od 6 do 12 lat 236.501, od 12 do 15 lat 96 424.

Pominięte są tu dzieci gmin bez szkoły u siebie i w sąsiedztwie. Cóż dziwnego, że kiedy w r. 1892 uczęszczało do szkoły na 100 dzieci obowiązanych: w Górnej Austrji 99.5 procent, Niższej Austrji 98.0, Salzburgu 98.5, Czechach 98.1, na Morawie 97.7, na Szląsku 97.7, w Tyrolu 97.4, Karyntji 96.1, Styrji 93.8, Krainie 85.0, Dalmacji 85.6, Wybrzeżu 71.9, to w Galicji 62.3 procent zaledwie. Galicja zajmuje przerażająco smutne miejsce i ma się pocieszać tem, że Bukowina jeszcze nieco, choć już bardzo niewiele dalej, w tyle pozostała z 57.9 procentami!

Opłakany ten stan nauczycieli trwa niezmiennie, pomimo, że w r. 1892 czynem nie dokonano ofiary, przez regulację płac nauczycielskich starał się polepszyć dolę nauczycieli, przyciągnąć większą liczbę do tego ciężkiego zawodu, utrzymać przy zawodzie.

Że droga była dobrze obraną, świadczy niezbicie wzrost frekwencji kandydatów do stanu nauczycielskiego, że była niedostateczną, świadczy niedostateczność tego wzrostu na zaopatrzenie nieodzownej potrzeby, a cóż dopiero mówić o znaczniejszym postępie; świadczy nieustająca dezercja kandydatów nauczycielskich przed ukończeniem lub po ukończeniu seminarjów nauczycielskich, dezercja w pierwszych a nawet późniejszych latach służby, a to nietylko z posad tymczasowych i młodszych ale i starszych, do zawodów wdzięczniejszych, lżejszych, a dających lepszy byt, lepszą dolę w ogóle i nadzieję pewnego awansu.

Wobec potrzeby uzupełnienia naturalnych ubytków, nie mówiąc o wzrastających wymogach, wobec stanu nauczycielstwa, wynoszącego 6.800 członków, jest cyfra osiągnięta we dwa lata po wyjściu ustawy czerwcowej z r. 1892 o polepszeniu bytu nauczycieli na czwartym kursie 155, a także cyfra maturzystów wyszłych z seminarjów 107, a eksternistów 66 zupełnie niedostateczną. Cyfra kandydatów na kursie przygotowawczym wynosiła przed ustawą z r. 1892 465, po ustawie w r. 1894 535, wzrost 70.

A ileż z tej cyfry — pyta mniejszość komisji — dosięgnie do czwartego kursu, do egzaminu dojrzałości, ile osiągnąwszy ten egzamin oddać się jeszcze zawodowi nauczycielskiemu, że nie będziemy mówić o tych co dezertują później. Okazuje się dowodnie, że reforma stosunków prawnych stanu nauczycielskiego ustawą z dnia 15. czerwca 1892 r. (Dzien. ust. kraj. l. 40) była trafną, ale nie była dostateczną. Okazuje się więc potrzeba dalszego kroczenia na tej drodze, w miarę sił i możności uzupełnienia środków pominiętych w r. 1892, poprawienia nie zasad ustawy, ale poszczególnych jej braków i niedopatrzeń, korektur w szczegółach, w cyfrach nie w intencjach, nie w zasadniczych postanowieniach, ani w budowie ustawy.

W tym kierunku zmierza częściowa zmiana, porażona przez wnioskodawców, którzy z najskrupulatniejszem uwzględnieniem stosunków finansowych kraju ograniczyli się do zmian, w możliwie skromnych ramach się obracających, do uwzględnienia tylko najnaglejszych potrzeb, korektury najbardziej pilnych postanowień.

Wnioskodawcy ograniczyli więc pierwotnie swój wniosek do: obniżenia lat służby z 40 na 35 lat; polepszenia wymiaru pensji wdowom i sierotom; podniesienia pensji nauczycieli starszych 4 klasy; zmniejszenia liczby najniżej płatnych nauczycieli wiejskich z 65 na 50% i podwyższenia płac pewnej części do wysokości nawet 450 zł.

Co do obniżenia lat służby z 40 na 35 lat, uważali wnioskodawcy, a z nimi i mniejszość komisji szkolnej, żądanie to za słuszne i sprawiedliwe wobec olbrzymiej śmiertelności, chorowitości nauczycielstwa ludowego, naturalnego przy wcześnie, z nierozwiniętym organizmem, zwłaszcza narzędzi oddechowych, rozpoczynającej się ciężkiej nauczycielskiej służbie, która się potem odbywa w możliwie najcięższych warunkach, w izbach ciasnych, zadusznych, przepełnionych, a 36 godzin szkolnej nauki tygodniowo wynoszącej. Żądania nauczycielstwa idą dalej, do obniżenia aż do 30 lat; jednak ani wnioskodawcy ani mniejszość komisji tak daleko pójść nie mogła. Musi też mniejszość komisji podnieść moment niejako psychologiczny: życzenie obniżenia lat służby stało się dla całego nauczycielstwa postulatem pierwszorzędnym wyrażonym tysiąckrotnie i uwzględnienie tego życzenia będzie dla tegoż ciała nauczycielskiego niepospolitą zachętą.

Co do polepszenia wymiaru pensyj wdowich i sierocych, nie poszli też wnioskodawcy i mniejszość komisji po za częściowe podwyższenie, sprawiedliwszą i jednolitą podstawę obliczenia, pozostając jednak daleko poniżej życzeń nauczycielstwa. Były to w pierwotnym wniosku jedyne dwie, į całe nauczycielstwo obchodzące reformy. Wiedzieli doskonale wnioskodawcy o szeregu innych życzeń i słusznych potrzeb całego nauczycielstwa, jednakowoż po zasięgnięciu w najkompetentniejszem miejscu opinji, chcieli ograniczyć reformę, dla jej łatwiejszego parlamentarnego przeprowadzenia, do granic niezbędnych.

Co do polepszenia płac nauczycieli jedynie w IV. i V. klasie, wychodzili wnioskodawcy z podobnego założenia, sanacji jedynie najniezbędniejszych potrzeb, najdolegliwszych braków. Okazało się dowodnie, że mieli rację ci posłowie, którzy w r. 1892 wskazywali na to, że stworzenie 4 klasy miasteczek, jakoby wybitnie różnych stosunkami od innych i wymiar dla nich znacznie więcej płacy, były błędnemi. Stan nauczycielstwa w miasteczkach okazał się bardzo smutnym, nauczyciele w drodze dobrowolnej nie chcieli przyjmować posad, te miasteczka mają najgorsze szkoły, a sanacja tych stosunków okazała się konieczną.

Zwróciła na to uwagę rada szkolna z naciskiem i wskazała, że najnaglejszej sanacji wymagają płace nauczycieli starszych w klasie czwartej. Zapytana przez wydział krajowy w sprawie 54 petycyj o polepszenie bytu nauczycieli, odpowiedziała rada szkolna krajowa, że gdyby stosunki pozwoliły, to zdaniem rady szkolnej krajowej należałoby zwrócić uwagę głównie na polepszenie bytu nauczycieli zaliczonych do klasy IV i do klasy V.

To swoje stanowisko rada szkolna potwierdziła, gdy przez usta swego wiceprezydenta zwróciła uwagę wnioskodawcy, p. Rutowskiego, który zapytywał przed wniesieniem wniosku do sejmu w początku stycznia br. o to, które postulaty należałoby uważać za najważniejsze, a ponowił p. wiceprezydent te same zapatrywania w rozprawie komisji szkolnej, gdy wnioskodawca p. Rutowski zwrócił uwagę, że nie wystarcza ubolewać nad opłakanym stanem, ale należy podjąć doraźną akcję pomocniczą i zapowiedział w tym kierunku wniosek, który też wpłynął do sejmu dnia następnego 10. stycznia 1894. Oto jest powód, dla którego wniosek nie objął więcej postulatów. Wnioskodawcy ograniczyli się do najważniejszych rzeczy, jakie im z kompetentnego miejsca wskazano, a pragnąc poparcia czynników wpływowych w sprawach szkolnictwa, pragnąc choć najmniejszą przynieść poprawę dla doli nauczycielstwa, gotowi byli narazić się na zarzut pominięcia mnóstwa, choćby jak najsłuszniejszych życzeń.

Licząc się ze stosunkami finansowemi kraju, licząc się z faktem, że podejmowanie nowej rewizji ustawy uchwalonej dopiero co, bo przed trzema laty, musiało wywołać u wielu niechęć, wnioskodawcy nie śmieli stanąć przed sejmem z postulatem wyższym nad najniezbędniejsze potrzeby i wnieśli zmiany, których pokrycie finansowe nie wymagałoby więcej, aniżeli około 100.000 zł., czyli mniej niż wydatność jednego centa dodatku do podatku. Tak ograniczony projekt wnioskodawców został jednak przyjęty w komisji nieprzychylnie. Znaczna większość nie chciała w br. w ogóle podejmować żadnej zmiany, którąby w jakiejkolwiek mierze obciążyła budżet, niektórzy gotowi byli podjąć wydatki jednak do kilkudziesięciu tysięcy, byle nie w drodze ustawodawczej, ale tylko administracyjnej; zaczęto podnosić spory, które potrzeby są naglące.

Wydział krajowy w czasie tych długotrwałych, cały szereg żmudnych posiedzeń trwających narad komisji i subkomitetu, zajął stanowisko przychylne dla wnioskodawców i mniejszości komisji szkolnej, u z n a j ą c p o t r z e b ę z n o w u c z ę ś c i o w e g o p o l e p s z e n i a b y t u n a u c z y c i e l i i w y r a z i ł g o t o w o ś ć z m i a n y s w e j p r o p o z y c j i o b n i ż e n i a n a r o k b i e ż ą c y d o d a t k u d o p o d a t k ó w i o b n i ż e n i a g o n i e o 4 c e n t y, a l e o 3 c e n t y t y l k o.

Pomimo tego większość komisji szkolnej nie przyjęła wniosku pp.: Rutowskiego, Rayskiego i towarzyszy i nie zgodziła się na natychmiastowe, już w roku 1895 w życie wejść mogące polepszenie doli nauczycieli na podstawie zmian odpowiednich w ustawie, ale uchwaliła odroczenie całej sprawy przez odesłanie do wydziału krajowego, ażeby tenże w porozumieniu z radą szkolną dopiero badał i ewentualnie w roku przyszłym przyszedł z wnioskami co do drobnych ulepszeń, które większość komisji ściśle określa, tworząc dla wydziału krajowego i rady szkolnej *„eine gebundene Marschroute"*, a której rozmiary wynosić mogą zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ewentualnego polepszenia bytu nauczycieli.

Gdy żaden z powodów, podnoszonych przez większość komisji co do odwłoki, nie mógł trafić do przekonania mniejszości, która owszem nabrała przekonania tem silniejszego, że odwłoka będzie błędem, wywoła zniechęcenie w kołach nauczycielstwa — gdy większość komisji całkiem pominęła obniżenie lat służby i poprawę losu wdów i sierót, gdy większość komisji obniżyła nawet przy odwłoce, w razie ostatecznego załatwienia, możliwą poprawę do minimalnych a niedostatecznych rozmiarów, mniejszość nie mogła postąpić wbrew swoim przekonaniom i zgłosiła wotum mniejszości. Korzystała przytem z poszczególnych wyjaśnień, faktów, które na jaw wystąpiły w długich rozprawach na podstawie napływających petycyj i ze strony rady szkolnej i dla tego poczyniła w projekcie pewne zmiany.

Licząc się więc jak najskrupulatniej z położeniem finansowem kraju, ograniczając wnioski swoje do granic wydatności jednego centa dodatku, mniejszość komisji szkolnej po najgłębszej rozwadze przedstawia sejmowi projekt zmian potrzebnych w ustawie o stosunkach prawnych nauczycieli, któremi — ma przeświadczenie — usunie się możliwie wielką część słusznych żalów, w n i e s i e s i ę u l g ę i p o c i e c h ę d l a t y s i ę c y r o d z i n i j e d n o s t e k, o b u d z i s i ę o t u c h ę i o ż y w i p o c z u c i e, ż e s e j m, ż e w i ę c k r a j c z u w a n a d c i ę ż k ą d o l ą n a u c z y c i e l s t w a, ż e w m i a r ę m o ż l i w o ś c i p o l e p s z a j ą p o w o l i, a l e s t a t e c z n i e.

Za pomocą wydatku jednego centa dodatku (około 110.000 zł.), mniejszość komisji proponuje:

I. C a ł e m u n a u c z y c i e l s t w u obniżyć lata służby z 40 na 35 lat; polepszyć płace wdów i sierót; przyjąć na kraj połowę wszystkich opłat emerytalnych nauczycieli. II. P o d n i e ś ć p ł a c e IV. k l a s i e: wszystkim nauczycielom starszym o 50 zł.; wszystkim nauczycielom młodszym o 50 zł. III. P o d n i e ś ć p ł a c ę w k l a s i e V.: zniżyć liczbę nauczycieli o płacy 300 zł. z 65% na 50%; podnieść liczbę nauczycieli o płacy 350 zł. z 15 na 20%, słowem około 1600 nauczycielom starszym i młodszym przynieść polepszenie o 50 zł. na rok.

To są potrzeby, które mniejszość komisji chce uwzględnić za pomocą zmiany postanowień ustawy bezzwłocznie.

Nadto, gdy z rozpraw wyszło na jaw, że potrzeba wymaga, by pomyśleć o dodatku na mieszkanie dla nauczycieli młodszych w klasie piątej, mniejszość komisji proponuje uchwalenie rezolucji, polecającej wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z radą szkolną krajową zbadał, czy nie należałoby ustanowić dla etatowych nauczycieli młodszych szkół wiejskich, gdzie nie ma mieszkania w naturze, odpowiedniego dodatku na mieszkanie i aby ewentualnie przedłożył wniosek na najbliższej sesji sejmowej.

Reasumując wywody swoje, mniejszość komisji wyraża przekonanie, ż e p r o j e k t e m s w o i m u m o ż l i w i a u z y s k a n i e n a j w i ę k s z e g o z a d o s y ć u c z y n i e n i a l i c z n y m n a j n a g l e j s z y m p o t r z e b o m i ż e p r z y n o s i z n a c z n e p o l e p s z e n i e d o l i d l a c a ł e g o n a u c z y c i e l s t w a i b e z p o ś r e d n i ą p o p r a w ę b y t u d l a m o ż l i w i e n a j w y ż s z e j l i c z b y j e d n o s t e k.

Komisja wyraża też przekonanie, że tylko takim aktem dalszej choć ograniczonej pomocy sejm będzie mógł p r z y n i e ś ć p r a w d z i w ą s a n a c j ę n a j w a ż n i e j s z y c h d o l e g l i w o ś c i, z a c h ę c i ć d o s t a n u n a u c z y c i e l s k i e g o, z a p e ł n i ć s e m i n a r j a, w s t r z y m a ć d e z e r c j ę z s z e r e g ó w n a u c z y c i e l s t w a. B ę d z i e t e ż m ó g ł u z y s k a ć u s p o k o j e n i e w s z e r e g a c h n a u c z y c i e l s t w a n a d ł u ż s z y p r z e c i ą g c z a s u i b ę d z i e m i a ł p r a w o s t a n ą ć t w a r d o p r z e c i w w y g ó r o w a n y m, c z ę s t o z u p e ł n i e n i e u s p r a w i e d l i w i o n y m, a n i e d a j ą c y m s i ę u r z e c z y w i s t n i ć w y m a g a n i o m p e w n y c h k ó ł n a u c z y c i e l s t w a.

Sprawozdanie mniejszości komisji podpisali pp. *Czartoryski*, *Rutowski*, *Rayski* i *Kramarczyk*.

Większość komisji przez usta sprawozdawcy p. P i n i ń s k i e g o proponuje polecenie wydziałowi krajowemu, aby licząc się z obecnemi ekonomicznemi stosunkami kraju, zastanowił się nad zaprowadzeniem ulg w opłacie 10%, uiszczanych na rzecz funduszu emerytalnego; nad polepszeniem bytu nauczycielom młodszym IV. klasy, a w pewnej mierze także nauczycielom starszym tej klasy; wreszcie nad przyznaniem dodatku na mieszkanie nauczycielom młodszym na wsi.

Wydział krajowy ma na następnej sesji przedstawić e w e n t u a l n i e (?) odpowiednie wnioski.

Sprawy sejmowe.

(Pożyczka na budowę teatru we Lwowie.)

W dniu 24 listopada 1890 powziął sejm uchwałę, upoważniającą wydział krajowy, by po porozumieniu się z reprezentacją miasta Lwowa przedstawił wniosek, co do miary i sposobu, w jakiby się fundusz krajowy do budowy teatru miejskiego we Lwowie mógł przyczynić.

Rokowania, przeprowadzone przez wydział krajowy z reprezentacją gminy miasta Lwowa, znane są z uchwał rady miejskiej. Ze względu na nagłość sprawy wydział krajowy przedstawił sejmowi w tej sprawie wnioski, mimo, że dotychczas magistrat nie przedłożył planów i kosztorysów budowy teatru. Magistrat doniósł, że koszt budowy nowego teatru wynosić ma miljon zł., w czem mieści się już wartość gruntu obliczona na 300.000 zł.

Uwzględniając z jednej strony fakt, że gmina m. Lwowa posiada własny i to znaczny majątek, z drugiej zaś jej wielką ofiarność na cele publiczne, a w szczególności znaczne wydatki na cele szkolnictwa i oświaty, w których ponoszeniu nie doznaje żadnej pomocy ze strony kraju — sądzi wydział krajowy, że należałoby gm. m. Lwowa przyznać na cel budowy nowego teatru subwencję w kwocie 300.000 zł. Co do sposobu wypłaty tej subwencji sądzi wydział krajowy, że dla uniknięcia znacznego obciążenia funduszu

---

17)

HIGH - LIFE - DOKTOR.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

Pan Jan silnie zbladł i oniemiał. To „czyż" zabrzmiało mu inaczej w uszach, niż wszystkie pytania, jakie od przyjaciółki przez dwadzieścia lat słyszał. To „czyż" go zelektryzowało, bo mu mówiło to, co zaledwie czasami przypuszczał. Pani Wanda go znała i znała tajniki jego duszy. A być znanym — myślał — przez taką panią Wandę, to prowadziło ewentualnie do padnięcia ofiarą jakiej jej kabały, jeśliby w jej głowie kiedy powstała.

— Że też ja pani.. pani wytłumaczyć nie mogę — podchwycił — iż ten nieszczęśliwy tytuł Rudomina jest czarną plamą na jego karcie. Ludzie nieznający mnie, mogą przypuszczać, że wydałbym Wilmę.. Ach!... — urwał i dodał. — Jeśli mam prawdę pani powiedzieć, to sobie powinszujmy, iż nie nosimy tytułów. Ludzie uczciwi, dżentelmani w właściwem znaczeniu tego słowa, co raz rzadziej się spotykają noszący ten brelok.

— Brelok! ha! ha! ha! — zaśmiała się dama.

Pan Jan się ożywił, bo lubiał być dowcipnym i ciągnął:

— A cóż dopiero mówić o ludziach jakiejkolwiek zasługi?

Tu zapomniała się widocznie rozdrażniona pani Wanda i zawołała:

— Jeśli szukacie ludzi zasługi, młodych ludzi zasługi w salonie w, Warszawie, *mais prenez Sieleń,* ma zasługę swych pigułek, mej migreny i pańskiego żołądka...

Pan Jan, nagle blady, jak ściana, objął spojrzeniem przyjaciółkę.

— Gdyby chciał tylko i Wilma, czy myśli pani? — zapytał serjo po chwili.

Pani Wanda zapóźno spostrzegła, że się dała porwać namiętności, wypływającej z jej rozumu i z właściwą sobie rzutkością przefrunęła na inny przedmiot.

Ale nie osiągnęła celu, bo pan Jan wkrótce później, opuściwszy ją, skinął na żonę i wyszli oboje do pustego saloniku. Tu szepnął jej:

— Wystrzegaj się Wandy. Jest wściekłą o Rudomina.

— A więc?

— Nie pokazuj po sobie żadnej pewności, ani pragnienia, bo gotowa zaintrygować.

Równocześnie Sieleń, korzystając z chwili, w której książe zajął się panną Eweliną, będącą jak on parawanem, nachylił się do Wilmy i szepnął:

— Rodzice pani popełniają rodzaj zbrodni, produkując panią w świecie warszawskim.

Wilmę zadziwił i zabawił ten zwrot. Zrobiła zdziczoną i ciekawą minę, a on ciągnął:

— Piękność pani potrzebuje wielkiej stolicy, wyrafinowanych znawców. To książątko bawi mnie samym swym wzrokiem, jakim na panią patrzy.

— Jakiż est ten wzrok?

— Wzrok kretyna, który widzi, że pani jest bardzo piękną, ale nie wie dlaczego.

— Powiedzże mi więc pan dlaczego? — zapytała z naciskiem i prawie złością, Wilma.

— Dlatego — odparł Sieleń — iż ten brylant, który masz pani w uszach, na tle jej różowego ciała zupełnie inaczej odbija, niż u wszystkich blondynek na świecie.

Wilma się zastanowiła, a Sieleń, śledząc jej zamyślony wyraz twarzy, sprawdzał, iż pewna dama w Paryżu dała dowód wielkiego rozumu, mówiąc mu raz: „Chcesz zrobić wrażenie na kobiecie, to wmów w nią, iż w jakiejkolwiek choćby drobnostce, jest inną od wszystkich."

Wilma jeszcze dumała nad tem odkryciem doktora, którego nigdy nie słyszała, który uszedł drobiazgowej uwadze jej ojca nawet, gdy młodzieniec się odezwał:

— Są pewne rodzaje kobiet, są pewne wyjątkowe zjawiska, których ocenić ani pojąć nawet nie jest w stanie człowiek, który bardzo wielu rzeczy nie widział, który kobiety nie studjował.

— Pan ją studjowałeś? — podchwyciła z wyzywającym, ale ciekawym uśmiechem.

— O tyle — odparł Sieleń — iż patrząc na panią, odgaduję w niej jedyne studjum artysty, jakim jest twórca.

Gdy słowa te mówił, pani Wanda z miejsca swego powstała i zbliżyła się do stołu, u którego siedział. Oczy wlepione miała w twarz Wilmy. Przystanęła, jakby zapatrzona. Wtem Rudomin przerwał werwę Sieleniowi. Ten też ustępując mu miejsca, podniósł wzrok z Wilmy na salon. Spotkał się ze spojrzeniem pani Cheryńskiej, wzywającem go dyskretnie do siebie. Zerwał się prawie, bo to spojrzenie jego protektorki pałało, a tryskało czemś, co mu miała powiedzieć. Zostawiając Wilmę jeszcze pod silnem wrażeniem swego komplimentu, czy swych magnetyzujących siwych oczu, opuścił miejsce i z najzupełniejszą swobodą zbliżył się do pani Wandy. Ta uprowadziła go do pustego saloniku, gdzie rzucając się na kanapę, wskazała mu miejsce obok siebie.

— Bardzo dobrze — zaczęła szeptem tajemniczym — bardzo dobrze, doktorze. Jeśli tak dalej pójdzie, jeśli oczy Wilmy z tym samym interesem słowa twe chwytać będą... jeśli z tym samym wyrazem będą na tobie spoczywać.. *ta carrière est faite.*

Fizjognomja młodzieńca zdawała się niedowierzać słowom pani Wandy. Ona też ciągnęła przekonywującym tonem:

— Ach! jacy wy... głupcy! Uwierzże mi pan raz, że ja mówię na poważnych danych, *fiez vous y.* My, kobiety tylko znamy się na pewnych wyrazach twarzy kobiet. Powracaj do salonu, piękny doktorze i szczęśliwy doktorze!

— Na dzisiaj skończyłem moją rolę...

— Masz słuszność. Roli twojej cechą powinna być taka rezerwa, iżby się nikt domyśleć nie mógł twych planów. Zacząłeś dobrze. Uśmiech, igrający na twych ustach, wielka swoboda twych manier nie miały nic wspólnego z wyglądem aspirantów. Zacząłeś dobrze!!! ale pamiętaj, że czasu masz bardzo mało... strasznie mało.. Ja dam podobny wieczorek niebawem.. dla Rudomina i Wilmy...

Zaśmiała się i śmiała się dalej, bo właśnie we drzwiach stanęła pani Matylda.

— Jesteście tutaj? — Bałamucisz doktora — zagadnęła przyjaciółkę. — Zdajesz się bawić wybornie.. Z czegoż się śmiejesz?

— Z pana Sielenia! *Imaginez vous!* Twierdzi on, że Warewska potrzebuje kuracji, jego pigułek — tu zwróciła się do doktora i zapytała: — Więc pan i w świecie bywasz, aby robić studja na naszych cerach?

Uwaga była złośliwą, więc się zaśmiała i pani Matylda. A doktor, który miał bajeczny talent niezdradzania miną swych myśli, uśmiechał się stereotypowo, a mózg jego pracował nad pytaniem: czy pani Wanda, jeśli go zachęcała do tak śmiałego kroku, nie czyniła tego by go ośmielić do starania się o jej córkę?

To pytanie męczyło go. Wstał i chodził po salonie, kiedy obie przyjaciółki coś szeptały. Nie rozumiał inaczej gry pani Wandy. Nie znał dość Skornpskich, ani stosunków ich z Choryńską, by módz wpaść choćby na trop prawdziwy.

Pod koniec wieczoru, korzystając z momentu, w którym znów pani Wanda była samą, zbliżył się do niej.

— A pani, — zapytał — wydałabyś córkę za takie małe książątko?

— Namyślałabym się nad tem, gdybyś zbałamucił Wilmę...

Nie zrozumiał odpowiedzi, ale zrozumiał, iż pani Wanda, popychając go na tej dziwnej, stromej, mogącej go ośmieszyć drodze, nie miała tej, co on przypuszczał, myśli. Ona chciała, by zbałamucił Wilmę.

Oszołomiony powracał do domu. Czuł, że pani Wanda siłą swej gorącej woli opanowała go, że bezwiednie będzie działał dalej w jej duchu. Miał do niej zaufanie, to zaufanie nieograniczone, jakie młodzieńcy miewają do starszych kobiet, interesujących się nimi, a imponujących im przytem i rozumem.

Czuł swym wyrafinowanym instynktem, że tu kabała jakaś świtała w głowie jego protektorki, ale czuł również, że za ten swój udział w kabale, mógłby być w razie powodzenia, hojnie ugratyfikowany, że wystrychnięcie go na dudka nie było możliwem. A więc to mu wystarczyło, by zasypiać dnia tego wśród fantastycznych obrazów swej próżnej imaginacji. Lśniły się zastawione stoły, zajeżdżały ekwipaże, połyskiwały od świateł salony, zwijali się w liberjach lokaje w tych obrazach zasypiającego mózgu doktora, który pierwszy wprowadził do Warszawy słynne ożywcze pigułki *Devive'a.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krajowego w jednym roku należałoby obrać formę przyjętą przy wypłacie subwencji dla teatru krakowskiego, tj. zobowiązać się imieniem kraju do płacenia procentów i amortyzacji od pożyczki w sumie 300.000 zł, którąby gmina m. Lwowa zaciągnęła. Wydział krajowy domaga się upoważnienia od sejmu, aby do budżetu na r. 1896 mógł wstawić kwotę potrzebną na pokrycie rat amortyzacyjnych i odsetek od tej pożyczki, które w roku 1896 do wypłaty przypadną. Wydział krajowy zastrzega sobie odpowiedni wpływ w komitecie budowy, oraz na losy teatru przy jego prowadzeniu, zastrzegając sobie prawo zatwierdzenia umowy o dzierżawę teatru. Warunki są te same, pod jakimi udzieloną została subwencja dla teatru krakowskiego.

* * *

(Komisja przem. o przemyśle przędzalnianym.)

Na podstawie referatu p. Goldmana załatwiła komisja przemysłowa sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego, odnośnie do zasiłków i stypendjów na cele przemysłowe i pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego.

W sprawie przygotowanych kroków do utworzenia w kraju przemysłu przędzalnianego, zaleconych przez sejm w poprzedniej sesji, komisja przemysłowa przyjęła wniosek referenta, zmierzający do dania wydziałowi krajowemu upoważnienia, ażeby imieniem krajowego stałego funduszu przystąpił do akcyjnego lub udziałowego przedsiębiorstwa przędzalnianego z sumą akcyjną lub udziałową 50.000 na wypadek, jeżeliby przedsiębiorstwo takie zostało w kraju założone na racjonalnych podstawach i z uwzględnieniem potrzeb krajowego przemysłu.

* * *

(Komisja administracyjna o czynnościach dep. sanitarnego wydz. kr.)

Komisja administracyjna w sprawozdaniu swem o czynnościach departamentu szpitalnego wydziału krajowego podnosi, że zaprowadzenie usługi zakonnej w szpitalach na prowincji, to wybitna zasługa wydziału kraj., a dziś, gdy cieszymy się już dowodami pożyteczności tego zarządzenia, warto dla pamięci rzeczy zaznaczyć, kto był inicjatorem tej akcji. Arcyks. Albrecht dar swój na szpital powiatowy zrobił zależnym od oddania zarządu zakonnicom. Okazało się, że szpital ten był przez zakonnice doskonale administrowany i wydział krajowy poszedł w tym kierunku. Komisja podnosi, że żadne z zarządzeń w dziale sanitarnym nie było szczęśliwsze, a dziś chodzi tylko o najszybsze dokończenie dzieła, to jest o przeprowadzenie we wszystkich szpitalach zamierzonej reformy.

Komisja podnosi również kwestję kosztów utrzymywania we Wiedniu dzieci podrzutków przynależnych do Galicji, które, oddawane Niemkom na wychowanie, stają się cudzoziemcami. Komisja sądzi, że należałoby poruszyć myśl w kołach ludzi zawsze do ofiar i pracy gotowych, a możeby zawiązało się towarzystwo, które za udzieleniem subwencji 12.800 zł. rocznie, t. j. tyle, ile dziś kraj na ten cel płaci, podjęłoby się dzieci z Wiednia sprowadzać i tutaj wychowywać.

Dostawy dla rządu.

Zaznaczyliśmy już w onegdajszem sprawozdaniu wniosek p. Michalskiego w sprawie dostaw dla rządu, specjalnie zaś w sprawie zaopatrzenia w mięso garnizonu lwowskiego. Ta ostatnia sprawa, tak blisko ogół konsumentów we Lwowie obchodząca, zasługuje na bliższą uwagę. Jak podniósł p. Michalski, oddał zarząd wojskowy dostawę mięsa z dniem 1. kwietnia 1894 niejakiemu Grünfeldowi z Węgier, pomimo że oferta naszych dostawców była lepszą i w istocie rzeczy tańszą. Na poparcie tych twierdzeń przytoczył p. Michalski fakty następujące:

Kontrakty z krajowymi dostawcami były zawierane tylko na 3 miesiące za kaucją 10.000, kontrakt z Grünfeldem zawarty został na sześć względnie 10 lat za kaucją wszystkiego 3.000.

Nasi dostawcy musieli się bezwzględnie zastosować do wszelkich zarządzeń komisji odbiorczej, podczas gdy Grünfeldowi pozwolono przeciwstawić jej zdanie rzeczoznawców.

Tutejsi dostawcy musieli swym kosztem utrzymywać całą służbę. Grünfeld otrzymuje 20 do 30 ludzi i 2 pary koni do rozwożenia mięsa. Tutejsi dostawcy opłacali sami całą należytość akcyzową, Grünfeld tylko $^1/_3$, bo $^2/_3$ płaci skarb. Minimalna waga wołu dla naszych dostawców była 375 klgr., dla Grünfelda zaś tylko 350. Oprócz tego w odbiorze kości poczyniono ułatwienia dla Grünfelda, a pomimo tego mięso dla żołnierzy o wiele jest gorsze i droższe, pomijając już to, że na tem źle wychodzą konsumenci we Lwowie i hodowcy bydła w kraju. Tak samo ma się z dostawą słoniny, sadłu i łoju z wielką krzywdą dla naszych przedsiębiorców.

W drugiej części swej mowy zwrócił się p. Michalski przeciw zcentralizowaniu dostaw dla poczt i armji. Ogłoszenia o dostawach bywają drukowane tylko w *Wiener Ztg.* tak, że większość naszych przedsiębiorców nie wie nawet o nich. A przecież, utrzymując z naszych kieszeń pisma oficjalne, mamy prawo domagać się, aby we wszystkich pismach ogłoszenia tego rodzaju wczas drukowano. Odczytał długą listę potrzeb dla ekonomatu pocztowego, które wchodzą w zakres garbarstwa, rymarstwa, tkactwa, ślusarstwa, kowalstwa etc., a które dla naszych przedsiębiorców przez późne i nawpół tajemnicze ogłaszanie są nieprzystępne.

Podniósł w końcu nadużycie, jakie się dzieje ze strony konowałów, którzy wykonując rzemiosło, sprawiają konkurencję rzemieślnikom, opłacającymi podatki, sami nic nie płacąc. Że to musi szkodliwie oddziaływać na stosunki czeladzi, którą demoralizuje bezrobocie, to nie ulega wątpliwości. Odnośnie do swej przemowy postawił szereg rezolucyj, mających na celu usunięcie wytkniętych braków. Wykonaniem tych rezolucyj zająć się ma komisja przemysłowa wspólnie z wydziałem.

Sejm.

(17 posiedzenie 6. sesji VI periodu.)

Lwów 5. lutego.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. Z odczytanego dalszego spisu petycyj wymieniamy:

Wydz. pow. w Kosowie o uwolnienie korespondencyj wydziałów powiatowych od opłat pocztowych, w sprawie zmiany przepisów przy wymiarze należytości przenośnej i w sprawie ułatwienia zakupu soli bydlęcej. — Gm. Przeworsk, o budowę kolei Przeworsk-Sanok. — Gm. Mikołajów i inne, o utworzenie nowego sądu pow. w Mikołajowie. — Kilka gmin prosi o wyjednanie wolnego poboru surowicy. — Towarz. handlowo-geograficzne we Lwowie, w sprawie ruchu emigracyjnego. — Tow. lekarskie krakowskie, o budowę kolei z Chabówki do Zakopanego. — Gm. m. Lwowa, o częściowy zwrot wydatków poniesionych na restaurację teatru.

Ogółem wpłynęło dotąd 1050 petycyj, które odesłano do komisyj i wydziału krajowego.

P. ks. Hamorak popierał petycję miasta Śniatyna o regulację Prutu, a p. Barabasz petycję miasta Łyśca o prawo poboru surowicy.

P. Romanowicz odpowiada na interpelację p. Antoniewicza w sprawie podniesienia stanu włościańskiego i ochrony od ruiny materjalnej. P. Antoniewicz zarzuca wydz. kraj., że nie spełnia w tym kierunku powziętych przez sejm uchwał. Mowca wyjaśnia, że gdy sprawa ta przekazaną została wydz. kraj., jako komisji sejmowej, na 4 dni przed zamknięciem sejmu, nie mógł on konkretnie sprawy przez p. Antoniewicza poruszonej załatwić. Nie wpłynęło to jednak na normalny tok tej sprawy i wydz. kraj. zajmował się nią i zajmuje się gorliwie, a ślady tej działalności znaleźć można w każdem sprawozdaniu wydziału kraj.

Co do sprawy ankiety, która miała być zwołana w myśl wniosku p. Antoniewicza, to wprawdzie jej nie zwołano, bo nie można było objąć całej tak wielkiej akcji w ramach ankiety, którą jednak, zanim odnośny materjał zostanie przygotowany, zastępuje zupełnie stale funkcjonująca kraj. komisja przemysłowa.

P. Antoniewicz użalał się, że p. Romanowicz odpowiadał imieniem wydz. kraj. na interpelację wniesioną po rusku — po polsku. Mowca jest zdania, że sprzeciwia się to regulaminowi.

Przystępując do porządku dziennego uchwala izba ustawę w sprawie utworzenia nowej gminy Majdanu w pow. Nisko i odsyła trzy sprawozdania wydz. kraj. do właściwych komisyj, między temi o subwencję na budowę teatru we Lwowie, poczem udziela na wniosek wydz. kraj. (spr. p. E. Jędrzejowicz) koncesje na pobór opłat mytniczych na lat pięć, licząc od dnia wejścia w życie niniejszej uchwały: wydz. pow. w Brodach na drodze gmin. Podkamień-Pieniaki, wydz. pow. w Wieliczce na drodze gmin. Świątniki-Swoszowice, wydz. pow. w Tarnopolu na drodze gmin. Tarnopol-Grzymałów, wydz. pow. w Gorlicach od mostu na rzece Ropie, wydział. pow. w Łańcucie od mostu na rzece Mleczce, wydz. pow. w Tarnopolu od mostu na rzece Serecie, radzie pow. w Łańcucie od mostu na rzece Wisłoku, Mleczce w Kańczudze, Turebosi i Mleczce w Gniewczynie i gminie miasta Sokala od przewozu na rzece Bug.

Na propozycję wydziału kraj., co do wyboru zastępcy członka rady zawiadowczej Banku krajowego, wybiera izba p. Stanisława Niezabitowskiego, poczem z dalszego porządku dziennego zabiera głos p. Zaleski dla uzasadnienia wniosku w sprawie budowy kolei lokalnej z Kut do Śniatyna. Mowca podnosi, że wogóle Galicja wschodnia — w szczególności zaś ta jej część pozbawioną jest dogodnych środków komunikacyjnych, jakkolwiek rolnictwo i przemysł w tych stronach kwitną, a odpowiednia linja kolejowa przyczyni się do dalszego rozwoju. P. Zaleski prosi więc gorąco sejm, aby polecił wydziałowi kraj., by przy dalszym rozwoju programu kolei lokalnych wziął pod rozwagę i trasę z Kut do Śniatyna. Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

Następnie uzasadniał p. Abrahamowicz wnioski swe w sprawie budowy kolei ze Lwowa do Winnik i o zmianę przepisów mytniczych, obowiązujących dla miasta Lwowa. W tej ostatniej sprawie podnosi mowca wielkie niedogodności, jakie sprowadza dla powiatu i okolicznych gmin potrzeba opłacania myta od zaprzęgów, dowożących materjał dla budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych, i domaga się, aby wydział kraj. przeprowadził rewizję tych przepisów mytniczych i wprowadził normę, obowiązującą w całym kraju po myśli okólnika z roku 1879.

W sprawie kolei ze Lwowa do Winnik podnosi mowca, że w interesie miasta Lwowa leży, aby ta linja szła wprost ze Lwowa do Winnik, a zarząd kolei nie powinien się zrażać kosztami, bo te mu się sowicie zwrócą. Zaznacza p. Abrahamowicz, że skoro idzie o interes stolicy kraju, mamy prawo i obowiązek tego się domagać.

Pierwszy wniosek odesłano do komisji drogowej z poleceniem, aby zdała ustnie sprawę w ciągu bieżącej sesji, drugi zaś do komisji kolejowej.

Z kolei przedstawia p. Czajkowski wnioski komisji administracyjnej w sprawie zmiany ustawy o swojszczyźnie. Komisja — zważywszy, że od chwili wejścia w życie ustawy z r. 1863 liczba mieszkańców, nie mających prawa swojszczyzny, ciągle wzrasta i jest ich już 53·6%, wyraża przekonanie, że naglącą jest potrzeba uchwalenia zmiany ustawy o swojszczyźnie w myśl projektu rządowego.

P. Weigel podnosi, iż nie wydaje mu się właściwą propozycja komisji wobec faktu, że rząd przedłożył już projekt nowej ustawy o swojszczyźnie, której referentem w radzie państwa jest mowca. Wpłynęły tam też liczne petycje, które nie mogą być pominięte milczeniem, i być może, że słuszne żądania w nich wyszczególnione, będą musiały być uwzględnione. Nie mogłoby tak jednak być, gdyby sejm powziął uchwałę proponowaną przez komisję, która zaleca bezwzględne przyjęcie rządowego projektu. Prosi więc mowca, aby sejm uchwalił rezolucję, domagającą się jedynie przyspieszenia, względnie uchwalenia nowej ustawy o swojszczyźnie.

P. Chrzanowski podnosi, że posłowie w radzie państwa kierują się zawsze uchwałami powziętemi przez sejm. Niepodobna jednak wymagać, aby nawet w najdrobniejszych szczegółach byli krępowani. Byłby więc zdania, aby uchwalić wnioski komisji, żądające uchwalenia ustawy, ale z dodatkiem, że mogą w niej zajść zmiany, jakie komisja rady państwa za stosowne uzna.

P. Paszkowski jest zdania, że wnioski komisji nie mają tej intencji, jaką im przypisuje p. Weigel, i proponuje poprawkę łagodzącą jego wniosek.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie p. Weigel, zgodziwszy się na poprawkę postawioną przez pp. Paszkowskiego i Abrahamowicza, który podnosił, że niebezpieczną jest rzeczą domaganie się, aby ustawa przyszła do skutku w duchu uchwał naszego sejmu, gdyż ustawa ta nie ma mieć zastosowania tylko do naszego kraju, ale do całej monarchji i oświadczył się za wnioskami komisji. Po przemówieniu sprawozdawcy, który konstatuje, że projekt rządowy jest identyczny z uchwałami sejmowemi, uchwala izba wnioski komisji.

W sprawie wykończenia i oddania do użytku mostu na Sanie w Przemyślu uchwala izba na wniosek komisji administracyjnej (spr. p. Dworski) rezolucję wzywającą rząd, aby się postarał o oddanie rzeczonego mostu do użytku w ciągu r. 1895.

Przyjmuje następnie izba, na wniosek tejże komisji sprawozdanie o czynnościach dep. V. wydziału krajowego za rok 1894 do wiadomości, na wniosek zaś komisji gminnej (sprawozdawca p. Sękowski) poleca izba wydz. kraj., aby na najbliższej sesji przedłożył projekt ustawy regulującej użytkowanie dobra gminnego. Rozchodzi się w tej sprawie głównie o uregulowanie stosunków użytkowania pastwisk gminnych.

Na wniosek komisji gosp. kraj. (spr. p. Langie) poleca sejm wydz. kraj., aby po przekonaniu się, że w Handziówce są pomyślne warunki do zakładania stawów na gruntach włościańskich, udzielił tamtejszym mieszkańcom stosownej pomocy.

W dalszym ciągu udziela izba na wniosek komisji budżetowej (spr. p. Czyżewicz) konwentowi braci miłosierdzia w Krakowie na utrzymanie szpitala jednorazowy zasiłek 500 zł.

Na wniosek tej samej komisji (sprawozd. p. Kozłowski) wyznacza izba płace emerytalne nauczycielom: Janowi Lisowskiemu 300 zł., Grzegorzowi Sądowemu 120 zł., Michałowi Dmytrykowi 200 zł., Walerji Iwańskiej 72 zł.

Zniżono dalej od 1. stycznia 1895 dotychczas uiszczane prestacje na płace nauczycieli następującym gminom: Kłusów w powiecie sokalskim z 200 zł. na 150 zł., Niepla w pow. jasielskim z 150 zł. na 100 zł., Tenetniki w pow. rohatyńskim z 140 zł. na kwotę równającą się 20 procent, Stebnik w pow. bohorodczańskim z 126 zł. na kwotę równającą się 20 pr., Jędruszkowce w pow. sanockim z 50 zł. na kwotę równającą się 15 pr., Jasienna w pow. nowosądeckim 150 zł. na kwotę równającą się 30 pr., Dembowa w pow. pilzneńskim z 120 zł. na kwotę równającą się 20 pr. i Rehfeld w pow. bobreckim z 80 zł. na kwotę równającą się 40 pr. wszystkich podatków bezpośrednich w gminie każdego roku opłacanych. W zniżeniu tem mieści się już ulga, przyznana artykułem 4. ust. z 24. kwietnia 1894 l. 49 dz. u. kr.

Nad petycją gminy Babuchów w tej samej sprawie przechodzi izba do porządku dziennego.

W dalszym ciągu, na wniosek komisji budżetowej (spr. p. Chrzanowski), uchwala izba udzielenie radzie pow. Trembowli bezzwrotnego zasiłku 4000 zł. na rozdzielenie między włościan dotkniętych ostatnią klęską gradobicia. Poleca też sejm wydz. kraj., aby zarządził budowę którejś z dróg pow. lub gmin. dla dostarczenia tamtejszej ludności zarobku.

Radzie powiatowej w Buczaczu udziela izba bezzwrotny zasiłek 2000 zł. i pożyczkę 3000 zł. na zakupno zboża na zasiewy dla ośmiu gmin dotkniętych gradobiciem.

Z dalszego porządku dziennego odczytuje p. Romer sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia reprezentacjom powiatowym w Kołomyi i Horodence na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów linji kolei lokalnej z Dolatyna na Kołomyję i Horodenkę do Stefanówki.

Uchwalono bez dyskusji dwie odnośne ustawy.

Następnie przechodzi izba do porządku dziennego, na wniosek komisji administracyjnej i drogowej (sprawozdawca poseł Romer) nad petycją gminy Stubienko, w sprawie wykupna prawa pasania bydła na jej pastwiskach, przysługującego tamtejszemu greckokatolickiemu probostwu, petycję zaś gminy Ostrów (sprawozdawca p. Gniewosz) o uwolnienie od opłaty myta na drodze krajowej z Przemyśla do Krzywcza, przekazuje wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Na wniosek tej ostatniej komisji, uchwala izba w sprawie gminy Szczawnicy i innych o zniesienie myta mostowego dla przechodniów pieszych na Dunajcu na drodze kraj. Krościenko-Szczawnica, polecić wydziałowi kraj., aby słuszność przedstawionego w petycji tej żądania, jako i oddziaływania tegoż na fundusz krajowy zbadał i na podstawie wyniku sejmowi na przyszłej sesji odpowiedni przedstawił wniosek.

Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia odstępuje następnie izba na wniosek komisji drogowej (spr. p. Krzysztofowicz) petycje: miasta Krościenka w sprawie budowy mostu na Dunajcu i wydz. pow. w Nisku w sprawie budowy dojazdu z Kopek do Kurcszowa.

Idąc za wnioskiem tejże komisji (spr. p. Dzieduszycki) w załatwieniu petycji wydz. pow. w Starem mieście o budowę dwóch dróg pow., upoważnia sejm wydział kraj. do udzielenia subwencji na budowę dróg powiatowych z Ławrowa do Mszańca i ze Strzyżek do Mszańca w wysokości po nad normy, oznaczone okólnikiem z roku 1892, jednak nie wyżej, jak 70% ogólnych kosztów budowy. Odstępuje następnie izba rządowi do zbadania i uwzględnienia petycję gminy Madyń i innych o wypłatę należytości za roboty przy budowie drogi rządowej, wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku (komisja drogowa, sp. p. Torosiewicz) odstępuje izba petycję wydz. pow. w Kołomyi o koncesję mytniczą na drodze gminy Jabłonów-Delatyn, do zbadania zaś i możliwego uwzględnienia petycję Nistla, dzierżawcy myta na drodze kraj. Lwów-Rohatyn, o opust czynszu dzierżawnego.

Do porządku dziennego przechodzi natomiast izba nad petycją Wallacha o odpisanie zaległej raty dzierżawnej mytniczej.

Na wniosek komisji przemysłowej (spraw. p. Weigel), udziela izba petycję Mitery o subwencję na utrzymanie szkoły koszykarskiej w Skołyszynie wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z komisją przemysłową zbadawszy bliżej stosunki miejscowe i wsi okolicznych, udzielił petentowi odpowiedniej subwencji.

W myśl wniosku tej samej komisji (spr. p. Goldmann) zezwala izba w załatwieniu petycji Małeckich rozłożyć spłatę dłużnej do funduszu przemysłowego kwoty 3000 zł. bezprocentowo w ratach kwartalnych lub półrocznych na dłuższy szereg lat.

Zgodnie z wnioskiem tej samej komisji (spraw. p. Żardecki), odstąpiono petycję gminy miasta Kołaczyce wydziałowi krajowemu z tem, iżby za pośrednictwem kraj. komisji dla spraw przemysłowych przeprowadził rokowania w sprawie założenia tam szkoły garncarstwa i odpowiednie układy, a wyniki podał do wiadomości sejmu na najbliższej sesji.

Petycję Edwarda Motylewicza o subwencję na założenie miodosytni odstąpiono wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia; petycję zaś Wacława Oborskiego o założenie wzorowego warstatu koszykarskiego w Mielcu uchwalono odstąpić wydziałowi krajowemu, względnie kraj. komisji dla spraw przemysłowych, do przeprowadzenia badań fachowych i ewentualnie odpowiednich rokowań z tem, iżby z wyniku zdaną była sprawa sejmowi na najbliższej sesji.

P. Okuniewski zapytuje komisję administracyjną, co się dzieje z wnioskiem p. Romańczuka. Sekretarz odczytuje wreszcie interpelację pp. Z. Skrzyńskiego i towarzyszy, którzy zapytują komisarza rządowego z powodu bezprawnego aresztowania przez żandarmerję włościanina Franciszka Krupy, podczas uroczystości Kościuszkowskich w Dynowie, za rzekomo grubjańską odpowiedź daną żandarmowi, Jaworskiemu, nie będącemu w służbie. Ponieważ żandarm pchnął bagnetem owego włościanina w piersi, zapytują interpelanci, czy rządowi znanym jest ten wypadek, czy rząd żandarma odpowiednio ukarał i czy wynagrodził Krupie koszta leczenia i stratę czasu.

Koniec posiedzenia o godz. 2. — następne w środę o godz. 10. rano.

* * *

Podczas posiedzenia sejmowego odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem na wniosek p. Stan. Badeniego uchwalono przyznać gm. m. Lwowa pożyczkę na budowę nowego teatru. Komisja zmodyfikowała wnioski wydziału kraj. w tym kierunku, że kraj przyznaje tytułem subwencji trzecią część poniesionych kosztów budowy, a najwyżej 300.000 zł. Nadto komisja uchwaliła, aby subwencja przyznaną została pod warunkiem, iż budowa teatru rozpoczętą zostanie w r. 1896.

Proces przeciw anarchistom.

Leodjum 31. stycznia.

Liczni członkowie trybunału, prezydent Hofschmidt, prokuratorowie, asystenci i sędziowie przysięgli otrzymali wczoraj listy, — zielonym atramentem na maszynie do pisania wykonane, — w których niewiadomy „komitet" grozi im śmiercią w razie, gdyby Arnold i Leblanc byli skazani.

Dzisiaj przemawiał pierwszy jeneralny prokurator Demarteau. Na początku zajmował się Jagołkowskim, opisując bardzo wyczerpująco, jak tenże przybył do Leodjum i w jaki sposób uzyskał wpływ w kołach anarchistycznych i na oskarżonych. Większość oskarżonych przeczy wprawdzie temu, jakoby byli anarchistami, inni znowu nie hołdują propagandzie czynu; nie wiele jednak obecnie zależy na tem, czy są anarchistami czy też socjalistami, nie chodzi tu bowiem o wydanie wyroku na tendencje anarchistyczne lub socjalistyczne. Jeżeli jednak istnieją anarchiści teoretycy, to być muszą i są pomiędzy nimi praktycy i z tymi ostatnimi mamy właśnie do czynienia. Już w procesie anarchistów z r. 1892 widzieliśmy, że przed każdym zamachem musi być wykonaną kradzież dynamitu. Popełnili ją Broich, Müller, Vossen, Wilke i Westcamp w d. 1. maja w Chevron. Müller poczynił w tym kierunku zeznania dopiero po odkryciach u Marji Wendel, a jego zeznania potwierdził Broich. Fałszywy baron, Rosjanin — prokurator mówił to podniesionym głosem — podjudził tych ludzi do zbrodni, dał im nawet w tym celu pieniądze.

Prokurator przechodzi w dalszym ciągu szczegóły kradzieży, a jako głównych sprawców wymienia Vossena i Westcampa. Pierwszy z nich znał plan sytuacyjny, gdyż pracował przedtem w tych kopalniach i był przewodnikiem. Po powrocie Broich uwiadomił Moskala o fakcie spełnionym. Dynamit schowano, część jego pewną zatrzymał jednak Vossen do natychmiastowego użytku. Przy rewizji u Vossena znaleziono puszki blaszane, u Westcampa zaś kapiszony w zamku u drzwi.

Następnie prokurator przechodzi do poszczególnych zamachów. Doniesienia policji paryskiej i londyńskiej twierdziły, że projektowano jeszcze dalsze zamachy, między innemi na restaurację Canterbury. W zamachu na dom dra Rensona brali udział główny Müller i Westcamp. Szczególnie niebezpiecznym mógł być zamach na teatr królewski. Pewnem jest, że moralnym sprawcą tego wszystkiego jest Jagołkowskij. Według zeznań jego kochanki, Sydonji Maréchal, Moskal sam zapalił lont bomby w teatrze, Broich natomiast dostarczył do niej dynamitu i kapiszonów. Zamachowi na dom burmistrza Leona Gérarda na szczęście wczas przeszkodzić zdołano. Zamach ten starano się wykonać w dwie godziny po zamachu na teatr. O wykonaniu obydwóch zamachów złożył Müller wyczerpujące zeznania, które w ciągu procesu potwierdziły fakta. Bombę napełniał Westcamp, a mianowicie on dostarczał gwoździ i kawałków żelaza, Vossen zaś materyj wybuchowych, obydwaj odnosili bomby na miejsce, a Vossen je zapalał. Chwalił się tem na drugi dzień i wyrażał żal, że nie eksplodowały.

Na posiedzeniu popołudniowem przeszedł jeneralny prokurator do zamachu w kościele św. Jakóba. Müllera namówił do tego również Jagołkowskij, który pierwszego oprowadzał po różnych miejscach. Müller bał się zapalić lont, aż wreszcie dokonał tego za pomocą cygara w kościele św. Jakóba. Zeznania świadków co do tego punktu są sprzeczne, niektórzy jednak twierdzą z całą stanowczością, że widzieli trzech mężczyzn, uciekających z pod kościoła na odgłos świśnięcia.

Przechodząc następnie do *alibi* Berga, Joorisa i Verbista, zaznacza prokurator, iż właśnie ich widziało wielu świadków. Jagołkowskiego przesłuchiwano, lecz ten wykręcał się ciągle. Raz mówił, że do zamachu tego nie należał wcale, drugi raz, że Müller mu opowiadał, iż zamach wykonał i że przytem straciły życie trzy osoby i t. d.

Wracając w końcu do *alibi* Berga i Joorisa twierdził prokurator, iż świadkowie, namówieni lub przekupieni, zeznawali fałszywie. Joorisa widziano podczas zamachu u Schlebacha, trzeba jednak to wziąć pod uwagę, że zeznawali to anarchiści, ludzie, dla których nie ma nic świętego, a przytem nie zgadzają się oni co do godziny. Widoczną jest tu chęć wydobycia swego towarzysza z niebezpieczeństwa.

I Bergowi również nie udało się *alibi*, gdyż i na jego korzyść złożono podejrzane uznanie, mianowicie o ciec jego starał się rozmaitemi sposobami wpływać na świadków. Jedynie miarodajnemi mogą być tutaj zeznania dwóch kolporterek gazet, które twierdzą z wszelką pewnością, iż widziały Berga, gdy uciekał z pod kościoła św. Jakóba.

W końcu nadmienić jeszcze muszę, iż po ukończeniu postępowania dowodowego zgłosił się jakiś człowiek, który oświadczył, iż jego to owe kolporterki widziały uciekającego, a nie Berga. Zeznania tego nie wciągnięto nawet do protokołu, gdyż świadek w ogóle zanadto wygląda podejrzanie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

[illegible]

Środa 6. lutego.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Teatr hr. Skarbka: „Madame Sans Gêne", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau, w przekładzie Kazimierza Ehrenberga. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Środa (6.): Doroty p. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 30, zachód o godzinie 5. minut 1.

Mianowania. Namiestnik zamianował wachmistrza żandarmerji Walentego Parata w Tartakowie, kancelistą policji w Przemyślu.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniesła asystentów pocztowych: Bronisława Żytnego z Tarnopola do Lwowa, a Stanisława Tudorowicza z Gródka do Podgórza.

Losowanie posagu. Dnia 16. stycznia br. odbyło się w zakładzie sierót św. Kazimierza we Lwowie losowanie posagu z fundacji im. Marcelego Suchodolskiego, przeznaczonego dla dziewcząt, zostających na wychowaniu w tym zakładzie. Los posagowy w kwocie 940 zł. 13 ct. wygrała Rozalja Marja dw. im. Janowiczówna, urodzona w Kutach 28. maja 1883 z rodziców ślubnych Jakóba i Antoniny z Torosiewiczów małżonków Janowiczów.

Papierowe guldeny. W ostatnim czasie zdarzają się coraz częściej wypadki, że publiczność wzbrania się przyjmować w prywatnym obiegu biletów państwowych po 1 zł. w mniemaniu, że te bilety utraciły z dniem 1. stycznia 1895 kurs prawny. Ponieważ to błędne zapatrywanie może narazić zwłaszcza uboższą ludność na wyzyskiwanie ze strony niesumiennych spekulantów, przeto zwracamy ponownie uwagę publiczności, że w obiegu będące bilety państwowe po 1 zł., zaopatrzone datą 1. lipca 1888, posiadać będą kurs prawny aż do 31. grudnia **1895**, tj. że do tego terminu pozostaną te bilety państwowe w prywatnym obiegu. Kasy i urzędy będą przyjmowały te bilety przy wpłatach do włącznie 30. czerwca 1896. Od 1. lipca 1896 do włącznie 31. grudnia 1899 będzie można te bilety państwowe tylko w kasach wymiany i w centralnej kasie państwowej we Wiedniu wymieniać, zaś z dniem 31. grudnia 1899 utracą te bilety państwowe wartość pieniężną i ustanie obowiązek państwa do wymiany tychże biletów.

Srebrne wesele. Dnia 29. stycznia br. obchodzili dr. Ludwik Midowicz, poseł na sejm krajowy, rejent w Rzeszowie i Matylda z Sapalskich srebrne wesele. Solenizantom udzielił błogosławieństwa przed cudownym obrazem Matki Bożej w kościele OO. Bernardynów ks. gwardjan O. Hipolit Śmiałowski.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była — 5·8°C., najwyższa — 19°C., najniższa — 10·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie północny, o średniej prędkości 2-3 m/sek; średnia temperatura pozostanie około — 5°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad, śnieg.

Kuratele i zarządy mas konkursowych. Pisma wiedeńskie donoszą o świeżym reskrypcie ministerstwa sprawiedliwości do prezydjum tamtejszego sądu kraj. i handlowego, który spotkał się z uznaniem ogółu wiedeńskiej palestry, a który pono znalazłby podobne przyjęcie i w innych prowincjach. Mianowicie adwokaci wiedeńscy oddawna już uskarżali się na to, że powierzanie kuratel i zarządu mas konkursowych odbywa się tam zupełnie według widzimisię władzy kompetentnej, skutkiem czego jedna część „uprzywilejowanych", miewała kuratel i konkursów co niemiara, podczas gdy innym ani okruszyna nie spadła z sutego stołu. Dolno austrjacka izba adwokatów wniosła w tej sprawie w r. 1893 przedstawienie, domagając się, by rozdzielano sprawy kuratelane i konkursowe pomiędzy adwokatów według alfabetycznego porządku. W uznaniu słuszności podniesionych motywów wydał tedy minister spr. rozporządzenie, zarządzające *turnus* administracyj konkursowych, a co do spraw kuratelarnych zalecając sądom, by w myśl jednego z dawnych dekretów nadwornych równomiernie rozdzielały je między adwokatów.

Proces tarnopolski. W niedzielę 3. bm. o godzinie 10. przed południem wręczono uwięzionym w Tarnopolu akt oskarżenia. Obejmuje on 72 stronic arkuszowych. Oskarżonych jest 26 osób. Wacław Mścisław Borzemski, prawnik, o zbrodnię zdrady stanu i zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju; Józef Szeląg i Kazimierz Bieniedzki o zbrodnię zdrady stanu, obrazy majestatu, tudzież przekroczenia przeciw publicznym zakładom i urządzeniom; Tomasz Krzyworączka, Wincenty Chabin i Adolf Pfützner o zbrodnię zdrady stanu i obrazy majestatu; Zygmunt Zubczewski o zbrodnię zdrady stanu, obrazy majestatu i obrazy członków ces. domu; Leon Chwalbiński, Kazimierz Kahane,

Antoni Stryjewski, Edmund Bałaziński i Stanisław Kune o zbrodnię zdrady stanu; Józef Sawicki ze Lwowa o zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju; Jan i Stan. Włoskowie, Marcin Wojnarowicz, Kazimierz Balicki, Karol Kromp, August Tchórzewski, Józef Szpilfogel, Adam Klimesz, Bolesław Kobak, Stanisław Duszyk, Stanisław Bieniowski, Józef Moskwa i Karol Skielski o występek przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi.

Do głównej rozprawy, która nastąpi zapewne przy końcu bm., powołano mnóstwo świadków nawet ze Lwowa, albowiem jeden fakt inkryminowany stać się miał we Lwowie podczas pobytu młodzieży wielkopolskiej.

Ciągnienie losów na rysunki, podarowane przez ś. p. Matejkę komitetowi dla „głodnych dzieci", odbyło się onegdaj w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach w Krakowie. Wygrały Nra: 514, 941, 588, 3, 817 i 679. Losowanie odbyło się w obecności komisji złożonej z pań opiekunek z prezesową Antoniową hrabiną Wodzicką na czele, z członków wydziału komitetu i zaproszonych panów z prezesem profesorem dr. H. Jordanem i księdzem kanonikiem dr. Spissem. Losy ciągnęły hrabianka Wodzicka i panna M. Pareńska. Wygrane rysunki można odebrać w dyrekcji wystawy sztuk pięknych w Sukiennicach za okazaniem losów komisji, złożonej z pp Bieleckiego, Filińskiego, i dr. Zanietowskiego. Rysunki nie podjęte w przeciągu trzech miesięcy przejdą na własność komitetu.

Morderstwo i samobójstwo. Żandarm z Uścia Solnego, Wiktor Pióro, pełnił na dniu 2. b. m. służbę w Gawłowie. Wśród czynności miał go podrażnić jeden z włościan tamtejszych, za co chciał go żandarm skuć i aresztować. Gdy jednak włościanin nie zbliżył się na wezwanie, owszem cofał się ku progowi sieni, wtedy żandarm dał strzał z karabinu do niego w nogi. Kula trafiła w fałdy kożucha w okolicy kolan i wyrwawszy cztery dziury w kożuchu bez najmniejszego zadraśnięcia ciała, ugodziła następnie w młodą kobietę, Katarzynę Klóskową, która stała po za włościaninem. Kula trafiła ją w okolicę brzucha i poszarpawszy wnętrzności wyleciała pod żebrami z przeciwnego boku. Niewinna ofiara padła na miejscu. Żandarm spostrzegłszy, co się stało, że przyprawił o śmierć najniewinniejszą osobą, kobietę młodą, matkę dwojga małoletnich dzieci, dał ognia jeszcze raz do owego włościanina, lecz trafił tylko w odrzwia sieni, gdzie kula w sęku ugrzęzła. Następnie cofnął się na ulicę, przyłożył sobie karabin pod brodę, strzelił po raz trzeci i padł trupem na miejscu z potrzaskaną głową. Kobieta skonała po dwóch godzinach najokropniejszych męczarni. Żandarm był rodem z Morawicy powiatu krakowskiego i liczył dopiero 24 lat.

Orły. Hryć Lagisz, pobereźnik w Czaharach białeckich pod Tarnopolem, napotkał w lesie parę orłów. Nie wiele myśląc ubił jednego silnem uderzeniem koła, drugiego zaś udało mu się ubezwładnić. Zabrał tedy Hryć ubitego orła do domu i nie będąc snać tęgim w zoologji, uważał orła jako dziwną jakąś odmianę gęsi i ugotowawszy orła, spożył go. Nie smakowała mu jednak ta potrawka z orła, gdyż jak twierdził, mięso było twarde i czuć je było wiatrem.

Przyjęcie w szlafroku. Kiedy cesarz Wilhelm otrzymał z samego rana wiadomość o ustąpieniu Casimir-Periera, udał się natychmiast do ambasady francuskiej. Było jeszcze bardzo wcześnie i poseł francuski tylko co zaczął się ubierać, gdy go uwiadomiono o przyjeździe cesarza. Herbette zaczął się spieszyć, cesarz jednak zażądał, aby ambasador wyszedł do niego szlafroku. Herbette zrobił też tak i wyszedł w szlafroku, a cesarz zaczął sobie żartować że dyplomata tak długo spi, lecz nagle zmienił ton i poważnie go zapytał, co myśli o zdumiewającej nowości.

— „O jakiej nowości?" — zapytał zdumiony poseł.

— „O tej, którą otrzymaliśmy z Paryża" — rzekł cesarz.

— „Jeszcze nie widziałem gazet i telegramów i o niczem nie wiem" — rzekł zaambarasowany Herbette.

Wtedy cesarz objaśnił go o ustąpieniu prezydenta i ambasador zasmucił się szczerze.

Gdy cesarz żegnał się z nim, Herbette odprowadzał go do drzwi, lecz otworzywszy takowe, zobaczył kilka dam i przestraszony odskoczył, przypomniawszy sobie, że jest w szlafroku. Cesarz rozśmiał się i rzekł do niego: „Widzę, widzę. Cesarza można przyjmować w szlafroku, ale z damami inna sprawa!"

Casimir-Perier nie schodzi bynajmniej z widowni politycznej. Przyjmował on w tych dniach delegację swych wyborców z departamentu Aube, którzy prosili go, aby przy pierwszej sposobności zechciał przyjąć tam kandydaturę do izby lub senatu. Były prezydent rozwodził się podobno długo przed nimi o swojej dymisji i skarżył się na niechęć, jaka go spotykała ze strony najbliższych; przypominał, że jeżeli przyjął wybór w czerwcu r. 1894, to jedynie dlatego, aby go nie posądzono o tchórzostwo po tragicznej śmierci Carnota. Zapewniał wreszcie, że przedewszystkiem potrzebuje odpoczynku i że w tej chwili nic pewnego powiedzieć nie może o swoich zamiarach politycznych w przyszłości.

Zmęczenie oczu. W sekcji szkolnej rosyjskiego towarzystwa ochrony zdrowia miał ciekawy wykład dr. Katz o zmęczeniu oczu przy rozmaitych światłach. Po długich spostrzeżeniach nad sobą i różnemi osobami, przyszedł prelegent do wniosku, że o stopniu zmęczenia oczu można sądzić po ilości mrugnięć oczami. Przy zastosowaniu specjalnego aparatu, który automatycznie znaczy na zakopconym papierze białemi linjami ilość mrugnięć, można sądzić o stopniu wpływu danego światła na zmęczenie oczu.

I tak przy jednakowej sile światła, przy oświetleniu elektrycznem dr. Katz przez pierwsze pięć minut robił pięć mrugnięć, przez drugie pięć trzynaście — czyli średnio 1.8 mrugnięć na minutę; przy oświetleniu gazowem przez pierwsze pięć minut 9 mrugnięć, przez drugie pięć 19, czyli średnio po 2.8 mrugnięć na minutę. Przy słabem oświetleniu, gdy lampa paliła się w jednym pokoju, a czytano w drugim i światło wpadało przez półotwarte drzwi, było w pierwszych pięciu minutach 25 mrugnięć, w drugi pięciu 43 czyli po 6.8 mrugnięć na minutę Czytanie książki przy oświetleniu dziennem wywoływało w ciągu pół godziny średnio 1.8 mrugnięć na minutę. Tym sposobem światło elektryczne najmniej po dziennem męczy oczy.

Mianowania. Ministerstwo handlu mianowało poczmistrza Karola Hubera, oficjałem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Gródku.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Rakowie, księdzu Julianowi Lewickiemu, grecko-katolickiemu proboszczowi w Słowicie.

Dar. Cesarz udzielił pogorzelcom gminy Palikrowy, w powiecie brodzkim, zapomogi w kwocie 500 zł.

Stypendja. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży narodowości ruskiej, w kwocie rocznej po 105 zł począwszy od roku szkolnego 1894/5, słuchaczom wydziału filozoficznego: Dionizemu Koreńcowi z II. roku, Michałowi Rakoczkowi i Janowi Rakowskiemu z III. roku, tudzież słuchaczowi wydziału prawa Lubomirowi Rożańskiemu z IV. na uniwersytecie we Lwowie.

Prezydjum komitetu wystawy, z księciem Sapiehą na czele, składało w sobotę, dnia 2. b. m., p. namiestnikowi podziękowanie za opiekę nad pracami komitetu. Prezes wystawy ks. Sapieha w serdecznych słowach wyraził wdzięczność całego komitetu za pomoc, poparcie i tylokrotne ułatwienie wszystkich spraw wystawy. Pan namiestnik, dziękując za słowa uznania, odpowiedział, iż uczynił wszystko, co mógł, gdyż ocenił ważność dzieła wystawy i widział pracę ludzi dobrej woli; że zaś mógł czasem wiele dokonać, zawdzięcza to samemu stanowisku.

Komitet ofiarował panu namiestnikowi dyplom ogromnych rozmiarów roboty Rejchana, w którym wyrażone podziękowanie zaopatrzone jest podpisami reprezentantów prezydjum; medal złoty, srebrny, brązowy i pamiątkowy, oraz prześlicznie i bogato oprawne album widoków wystawy.

Kronika brukowa. Herzowi Scheiberowi, kupczącemu jajami, skradziono wczoraj 8 kóp jaj i dwie butelki soku różanego, łącznej wartości 11 zł. 20 cnt.

Za kradzież węgla z otwartego wagonu aresztowano dwóch zarobników Jana Kokowskiego i Aleksandra Krokowa.

Za podejrzane posiadanie żelaziwa, prawdopodobnie skradzionego, przytrzymał ajent pol. Finkelstein niejakiego Wawrzyńca Trzebiota. Oddano go do aresztów policyjnych.

Z sani p. Franciszka K.. rządcy z Dublan, skradziono wczoraj w drodze z ul. Jagiellońskiej na ul. Sakramentek futro niedźwiedzie, wartości 200 zł.

Szajka złodziei. Jak nam z Budapesztu donoszą, zaaresztowano tam przedwczoraj trzech głównych członków szajki złodziei, która w ostatnich dwóch latach dopuściła się we Wiedniu, Budapeszcie i Pradze całego szeregu kradzieży z włamaniem. Prawdopodobnie ostatnie włamanie się do sklepu tytoni specjalnych, o którem donosił nasz korespondent, było także sprawką tej szajki.

Parę koni z saniami łącznej wartości 300 zł. skradziono wczoraj z podwórza jednego z domów za rogatką Żółkiewską na szkodę Agnieszki Kozdrowickiej z Zubrzy.

Dobry gość. Do szynku Zandla Lipskera przy ul. Żółkiewskiej pod l. 25 przybył wczoraj niejaki Leon Humeńczuk, bez stałego zatrudnienia i stałego zamieszkania a najadłszy się i napiwszy, gdy przyszło do płacenia, oświadczył krótko i wyzłowato, że nie ma pieniędzy. Amatora bezpłatnego wiktu pomieszczono w areszcie policyjnym, gdzie ani za mieszkanie, ani za wikt nie będą od niego żądali ani centa.

Polowanie. W dobrach hr. Jerzego Dunina Borkowskiego odbyło się w trzech ostatnich dniach stycznia polowanie w 15 strzelb, na którem pomimo ogromnych śniegów ubito ogółem 286 sztuk. I tak: w Słobódce w d. 29. zm. padło zajęcy 85, rogaczy 7 i 2 lisy; w Kobyłowłokach w d. 30. zm. zajęcy 104, 4 rogacze, 4 lisy i dzików 11; wreszcie w Kobyłowłokach 31. zm. 56 zajęcy, 7 rogaczy i 6 lisów. W łowach uczestniczyli pomiędzy innymi: hr. Potocki z Buczacza, hr. Michał Baworowski, p. Seweryn Skrzyński itd. Polowano zwykle od 1/2 12. w poł. do 4. popoł. i zajmowano 5 do 6 miotów, zostawiając resztę nietkniętą — więc rezultat łowów tak wydatny świadczy o wielkiej obfitości zwierzyny w tych kniejach. *(J. M.)*

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 Pt. S. L. 10 zł. Ks. K. Cs. 10 zł. K. A. 2 zł.

Rozdano od dnia 27. stycznia 1895 roku do dnia 2. lutego 1895 roku porcyj zupy 1652, porcyj chleba 1652.

Towarzystwo pań Izraelickich pod przewodnictwem p. Adeli Inlenderowej rozdało w tym roku w 6 szkołach ludowych we Lwowie 25 par butów dla chłopców i 25 par bucików dla dziewcząt.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. W ostatnich czasach krążyły pogłoski, jakoby pp. Żelazowscy zamierzali opuścić nasze miasto i przenieść się na stałe do Krakowa. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, iż pogłoskom owym, które przedostały się nawet i do prasy, stanowczo możemy zaprzeczyć.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś w środę po raz ósmy „Madame Sans-Gêne", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau; jutro we czwartek „Mignon", opera w 4 aktach A. Thomas'a. Występ panny Józefiny Carnioli, oraz panów: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina; w piątek po raz dziewiąty „Madame Sans-Gêne", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

„Przegląd prawa i administracji", zeszyt II. wyszedł z druku i zawiera: A) Rozprawy i recenzje; B) Część praktyczną.

Teatr.

(Przedstawienie na dochód kolonij wakacyjnych w Rymanowie).

Wywleczono onegdaj „na tapety" stosunki światka literackiego artystycznego, obie bowiem jednoaktowe komedje, przedstawione po raz pierwszy na dochód kolonij wakacyjnych w Rymanowie, z tego świata czerpią swą treść.

W Asnykowskiej „Komedji konkursowej" ujrzeliśmy dosadną satyrę konkursów — instytucji, doświadczeniem zwłaszcza z ostatnich niejednokrotnie ośmieszonej. Z prawdziwie satyryczną dosadnością wykazał tam znakomity poeta do jakiego stopnia rozmijają się one ze swym celem. [illegible] pracowników [illegible] przyczyny [illegible] po którym [illegible] się miernota; mają otwierać wrota sądowi rzetelnego znawstwa i bezwzględnej sprawiedliwości, nieujarzmionemu względami postronnymi, a w gruncie im właśnie, tym względom postronnym każą przeważać szalę wyroku. I dla czego? Bo dopóki ambicje i ambicyjki, interesa i interesiki, intrygi i intryżki nie przestaną ludzi wodzić na pasku; dopóki indolencji nie zamknie się stanowczo wstępu w sfery arystokracji umysłowej; dopóki kryć będzie nędzotę umysłową takich np. Tenowiczów, skóra erudycji, — dopóty będziemy mieli tylko „Komedje konkursowe", a nie prawdziwe konkursa; dopóty sława laureatów, wieńczonych przez nie, trącić będzie herostratesowym przysmakiem. Prawdopodobnie więc nie prędko otrząśnie się ona z tego przysmaku...

Utwór Asnyka posiada rembrandtowskie oświetlenie, dzięki któremu od grubych, intenzywnych cieni silnie odbijają świetlane linje humoru. Jego bohaterowie są bardzo zabawni: zarówno ten nadęty Hugonowski — o którym nie wiemy, czy na usprawiedliwienie swej pozy ma istotnie talent i zasługi — jak wspomniany Tenowicz, sędzia konkursowy — który nie czyta wprawdzie prac przedłożonych, lecz tem pilniej wyszukuje za to poufnie, jakie godło nosi utwór jego przyjaciela — jak Gazetkiewicz, reportersko-geszefciarska dusza — kująca z konkursu, ktokolwiekby wyszedł zwycięzcą, zyskowną dla swego pisma reklamę — jak wreszcie Bekasiński, wiejska rura dobarszczu, wyniesiony na godność laureata jedynie dzięki mylnemu przypuszczeniu sędziów konkursowych. Ale zabawna fizjonomja tych postaci musi każdego myślącego widza popchnąć na drogę mniej zabawnych refleksyj... Tu nie miejsce na nie.

Z wdzięcznego zadania, jakie przedstawia „Komedja konkursowa", wywiązali się artyści nasi wzorowo. Hugonowskiego odtworzył p. Fiszer z całem właściwem mu bogactwem charakterystyki; Tenowiczem *sans peur et reproche* był p. Ruszkowski, a p. Walewski wlał w Gazetkiewicza tyle werwy, że specjalne zyskał sobie ze strony publiczności uznanie.

P. Przybylski w nowej swej jednoaktówce „Dzień w redakcji" nie sięgnął po laury satyryczne. Autor dał z fotograficzną wiernością pochwycony obraz życia redakcyjnego, którego najczarniejszą kartę stanowią t. z. trapiduchy. Mamy tu zgromadzony wcale liczny ich poczet. Nie brak ani zwarjowanej nowelistki Ignaszewskiej (p. Otrembowa); ani kamienicznika Moleńskiego, (p. Dębicki), który grozi zaprenumerowaniem innego pisma, jeśliby drobnej jego sprawie nie poświęcono osobnego artykułu; ani cioci Kaczanowskiej (p. Gostyńska), promującej swą siostrzeniczkę (p. Kasprowiczowa) na drugą Patti. Życie redakcyjne *intra muros* zarysowuje się także dość wyraźnie; a rozmowa młodego współpracownika Łęckiego (p. Kliszewski) z uroczą korektorką panną Zofją (p. Kwiecińska) okrasza tę prawdę życiową promykiem poezji.

Odegrano komedyjkę w tempie szybkiem, z werwą i humorem, który znajdował echo w wybuchach wesołości i oklaskach, wstrząsających co chwila amfiteatrem. Autora wywołano.

Na zakończenie wznowiono wdzięczną jednoaktową operetkę Offenbacha „Wesele przy latarniach," od bardzo dawna już spoczywającą pod pyłem zapomnienia. Śliczna muzyczka, o nastroju napoły humorystycznym, napoły lirycznym i dobrze dostrojone do niej libretto, nie zawiodły oczekiwań. Jaques'a przedstawiał udatnie p. Kiczman, nadobną Kasię p. Kwiecińska, zamaszyste wdówki, panie Skalska i Kasprowiczowa. *St. R.*

* * *

Onegdajsze przedstawienie składane mieściło, oprócz jednoaktówek, oraz operetki Offenbacha „Wesele przy latarniach", także produkcję solową młodej śpiewaczki p. Marji Kozłowskiej. Jest to uczennica szkoły pp. Souvestrów w Dreznie, osoba bardzo uzdolniona i pełna wdzięku, a obdarzona głosem ładnym i szlachetnym a szczególnie nadającym się do lekkich koloraturowych partyj. P. Kozłowska śpiewała dwie trudne arje — z „Purytanów" i „Traviaty" — a śpiewała je mimo wszelkiej tremy (był to w ogólności pierwszy jej w życiu występ w obec publiczności) z zadziwiającą pewnością i czystością intonacji. Koloratura jest bardzo wprawna, tryl równy i efektowny, wysokie nuty pełne blasku i okrągłości. Wrażenie, jakie p. Kozłowska wywarła na publiczności, było niezwykłe, oklaski końca nie miały, w uzdolnionej bowiem debiutantce nie trudno poznać wybitną siłę artystyczną na przyszłość, tak samo jak łatwo odgadnąć, iż kształciła ją ręka rutynowanych pedagogów śpiewackich. *(en)*

Z Izby sądowej.

Lwów 4. lutego.

(Podpalenie.)

Wczoraj odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Hryniowi Waszczyszynowi o zbrodnię podpalenia.

Przewodniczył radca p. Zubrzycki, oskarżonego bronił dr. Ostaszewski Bronisław.

Sprawa przedstawia się następująco: W roku 1893 spaliła się Hryniowi Waszczyszynowi, rolnikowi z Chlewczan stodoła, za którą wypłaciło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń tytułem asekuracji 98 zł. Za te pieniądze kupił Waszczyszyn nową stodołę za 45 zł. — dobudował do niej stajnię, tak, że całość kosztowała go 60—80 zł. — W roku 1894 zaasekurował on tę stajnię na 150 zł. i zboże, jakie zebrał z 1½ morga. Zboże asekurował po żniwach na 3 miesiące, a po upływie tychże odnowił asekurację na dalsze 3 miesiące. Odnowienie to nastąpiło w dniu 3. listopada 1894, a dnia 11. listopada 1894 spaliła się mu stodoła wraz ze zbożem. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny, ale świadkowie stwierdzają stanowczo, że ogień powstał w stodole Waszczyszyna i to wewnątrz. Wskutek wybuchłego ognia zajęły się sąsiednie budynki i spłonęło kilka obejść gospodarskich wraz ze zbożem.

Poszlaki podpalenia padły na Waszczyszyna dlatego, bo on mając tylko 1½ morga pola, zaasekurował tak wielką ilość zboża, jakiej pod żadnym warunkiem zebrać nie mógł — a przy likwidacji przez Towarzystwo ubezpieczeń szkody domagał się zapłacenia za 5 kóp jęczmienia i 3 kóp pszenicy, 2 fury siana i 12 cetnarów słomy. Przy badaniu pogorzeli komisja sądowa nie znalazła śladu nawet zboża, tylko siano i słomę. Ponadto świadkowie stwierdzają, że on po żniwach wszystko zboże zmłócił, tak, że w dniu pogorzeli nie mógł mieć wcale zboża, a co więcej, że w sam dzień wypadku wynosił on wszystkie kawałki drzewa i konopie z pod stodoły, do chaty leżącej o 30 sążni dalej od stodoły. Wedle zeznań świadków ogień powstał w środku stodoły, w której oskarżony jeszcze popołudniu do godz. 3. pracował. Przeprowadzona rozprawa, do której powołano kilkunastu świadków, potwierdziła opisane fakta. P. prokurator w pięknem, a bardzo spokojnem i objektywnem przemówieniu podniósł na wstępie, że prokuratorja państwa wytoczyła na obecną kadencję kilka podobnych procesów karnych o podpalenie, gdyż podpalanie własnych zagród u naszego włościaństwa zaczęło przybierać zatrważające rozmiary. Podnosił dalej p. prokurator wszelkie dowody winy oskarżonego i żądał ukarania wedle ustawy karnej (dożywotnie więzienie).

Obrońca dr. Ostaszewski w dłuższem, a zręcznem przemówieniu zbijał wywody p. prokuratora i wykorzystał wszelkie możliwe braki oskarżenia w kierunku, jakoby oskarżony rzeczywiście sam podpalił, dowodząc braku wszelkich poszlak winy.

Nastąpiło ściśle ustawowe *resume* pana radcy Zubrzyckiego, poczem przysięgli udali się na narady i o godz. 8. wieczorem ogłoszono wyrok uwalniający. Oskarżonego wypuszczono natychmiast na wolność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu dyrekcji jen. kolei państwowych, przewieziono w miesiącu grudniu r. 1894 na wszystkich linjach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających, ogółem osób 2,370.836, ton towarów 1,956.554.

Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł: zł. 1,250.709, z przewozu towarów 4,702.952, czyli ogółem 5,953.661 zł.

W porównaniu więc z miesiącem grudniem r. 1893 wykazuje dochód w tym samym miesiącu r. 1894 zwyżkę w kwocie 527.549 zł.

Dochód z przewozu osób i pakunków w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1894 r. wyniósł 21,214.609 zł, z przewozu towarów 56,895.960 zł., ogółem 78,110.569 zł., w tym samym czasie 1893 r. wyniósł dochód z przewozu osób i pakunków 19,770.764 zł, z przewozu towarów 53,556.520 zł., razem 73,327.284 zł.

W porównaniu więc z dochodem w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1893 r. wykazuje dochód w tym samym czasie w r. 1894 zwyżkę w kwocie 4,783.285 zł.

Ostatnie wiadomości.

W sejmie bukowińskim w toku debaty nad preliminarzem funduszu szkolnego zabrał głos prezes rządu kraj. br. Goes i oświadczył, że uznaje słuszność skargi na brak ruskich kapłanów. Rząd starać się będzie zaradzić temu i spełni swój obowiązek. Nadto oświadczył prezydent, że ma nadzieję, iż niebawem otwarte zostanie niższe gimnazjum ruskie na Bukowinie. W końcu bronił prezydent gorąco inspektora okręgu szkolnego Suczawa-Gurahumora, p. Schulza, przed niesłusznymi zarzutami gazet rumuńskich. Ataki tego rodzaju na inspektorów szkolnych nie mają podstawy i powinno się okazywać więcej tolerancji wobec tych ludzi, którzy i tak prawie wszyscy bez wyjątku władają trzema językami. Przecież i rząd na Bukowinie bardzo jest pobłażliwy co do znajomości języka niemieckiego.

Sejm węgierski załatwił cały budżet ministerstwa wyznań i oświaty i przedłużył prowizorjum budżetowe po koniec kwietnia. W toku debaty oświadczył prezes gabinetu Banffy, że rząd uważa ugodę z r. 1867 za korzystną i konieczną dla Węgier i dla tego bronić jej będzie bezwarunkowo.

Wczoraj odbyto rewizje u Ravaglii i Cappelliego i aresztowano obu ponieważ znaleziono u nich anarchistyczne pisma, materje wybuchowe i trzy bomby. Ravaglia zeznał, że on fabrykował te bomby i że rzucał takowe w dniu aresztowania Legi. Prócz wymienionych aresztowano jeszcze dwóch anarchistów.

Le Journal publikuje artykuł b. ministra spraw zewnętrznych Flourensa o kwestji powszechnego prawa głosowania w Austrji i przy tej sposobności wspomina o rozmowie, jaką Flourens miał niedawno z Plenerem. Ten ostatni rzekł, że żądania robotników przemysłowych uważa za uprawnione, odmawia natomiast tego prawa robotnikom wiejskim.

Waldeck-Rousseau miał na bankiecie w Lugdunie mowę, w której oświadczył, iż panuje w kraju niepokój, którego powodem jest brak budżetu i ciągłe napady na prezydenta rzeczypospolitej. Francja potrzebuje rządu, któryby się nie bał przydomka „umiarkowany", gdyż i Gambetta byłby umiarkowanym politykiem.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 5. lutego. Poseł Russ przemawiał wczoraj przed wyborcami swoimi w Karlsbadzie i udowadniał ze stanowiska niemiecko-liberalnej partji konieczność utrzymania koalicji.

Berlin 5. lutego. W parlamencie uskarżali się wczoraj Polacy na wszczynanie nowej hecy antipolskiej. Skargi Polaków dotyczyły głównie komisji kolonizacyjnej.

Natomiast mowcy konserwatywni i narodowo-liberalni starali się wykazać potrzebę popierania Niemców przeciw wybornie zorganizowanej agitacji polskiej.

Berlin 5. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla ustawy antiprzewrotowej, oświadczyli jenerał Spitz i jenerał-audytor Iffenbach, że żołnierze są zasypywani pismami i broszurami socjalno-demokratycznej treści.

Paryż 5. lutego. W Montceau les Mines wybuchły gazy. 25 robotników zabitych 12 ranionych. 24 brakuje i niewiadomo, co się z nimi stało.

Paryż 5. lutego. W izbie wystąpili socjaliści z wnioskiem, według którego dzieci naturalne mają mieć te same prawa, co ślubne i ma być dozwolone poszukiwanie ojcowstwa.

Sofja 5. lutego. Przy wyborach uzupełniających dostały się mandaty poselskie: 18 kandydatom rządowym, 2 Karawełowistom i jednemu zwolennikowi Radosławowa.

Stambuł 4. lutego. Msgr. Anthymos, dotychczasowy metropolita wysp Lero i Kalynos, wybrany został pod nazwiskiem Anthymosa VII. patrjarchą ekumenicznym.

Wiedeń 5 lutego. Komisarz lwowskiej dyrekcji policji Kropaczek otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Adjunkt i budowlani Niewiadomski i Engelberg mianowani inżynierami dla Galicji.

Wiedeń 5. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy celudn. notowano: kredyty 414·37; węg. kredyty 503·—; anglosy 185·—; laenderbanki 255·40; sztachany 398·37; lombardy 105·25; elbethale 279·50; tytoniowe 237·5; alpiny 92·30; renta majowa 100·80 węg. złota 124·80; austr. koronowa 99·30; węg. koronowa 100·50 losy tureckie 73·90; uniony 324·75.

Berlin 5 lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kurs końcowy. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 250·75 (413·75); lombardy 43·25 (105·05); węg. renta złota 103·30 (124·75); ruble 219·75 (133·33).

Frankfurt 4 lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kurs ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 338·— 413·72; lombardy 38·25 (105·96); renta węg. złota 102·30 (124·75), koronowa —·— —·—).

Budapeszt 5. lutego. Przy obradach nad budżetem honwedów postawiła opozycja wniosek o zniesienie drugiego roku służby dla jednorocznych ochotników.

Minister honwedów zaoponował, twierdząc, że drugi rok służby okazał się bardzo dobrym, szczególniej dla tego, że dawniej większość oficerów była austrjackich, teraz zaś jest węgierskich. Dyskusja trwa dalej.

Buda-Peszt 5. lutego. Prezes gabinetu Banffy i minister finansów Lukacs, którzy po zamianowaniu ich ministrami złożyli swe mandaty poselskie, poddali się dziś ponownemu wyborowi i zostali jednomyślnie wybrani.

Montceau les Mines 5. lutego. Prezydent republiki Faure nadesłał 2.000 franków na pierwszą pomoc dla ofiar katastrofy.

Sofja 5. lutego. *Agence Balcanique* donosi, że w Tirnowie połączeni zwolennicy Stambułowa i Cankowa, widząc, że ich kandydaci są w mniejszości, usiłowali opanować lokal wyborczy, ale policja ich rozpędziła. Rozlewu krwi nie było.

Petersburg 5. lutego. Adres ziemstwa twerskiego, który wręczono carowi bez wiedzy gubernatora i który spowodował znaną mowę cara, zawiera następujące zdania: Wierzymy, że nasz dobrobyt będzie wzrastał, jeżeli tak lud jak reprezentanci władzy będą trzymać się niezłomnie ustaw, albowiem ustawy jako wcielenie woli monarszej nic mogą zależeć od osobistych zapatrywań pojedyńczych przedstawicieli władzy państwowej. Jesteśmy przekonani, że prawa jednostek, tudzież instytucyj gminnych pozostaną nienaruszone, oraz oczekujemy, że te instytucje otrzymają możność i prawo wyrażania swoich zapatrywań w sprawach, które się ich tyczą, tak, ażeby głos ludu rosyjskiego, tudzież przedstawicieli administracji dosięgał stóp tronu. Jesteśmy przekonani, że władza monarsza znajdzie źródło swej siły we wspólnej działalności ze stanami Rosji.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 5 lutego godz. 2. min. —.

Akcje kred.	416·25	Wied. losy	—·—
Alpiny	94·50	Akcje tyton.	236 75
Kredyty węg.	503·50	4%. Poż. kraj.	
Anglobanki	184 50	z r. 1893	—·—
Uniony	326·10	Elbethale	—·—
Ludwiki	221·—	Länderbanki	285 10
Nordbany	349·—	Renta zł. węg.	—·—
Lombardy	106 50	Bankvereiny	161·20
Losy tureckie	73·50	Wspólna rentap.	100 89
Staatsbahny	398·50	Ruble	133·20
Czerniowieckie	299 50	100 marek niem.	60 55
Gal. obl. prop.	—·—	Napoleond'ory	9·81

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wózek dla chorych z ruchomą podstawą pod nogi do sprzedania. Kurkowa 5, parter, drzwi nr. 8.

Apteka w Lisku potrzebuje od 1. marca magistra farmacji dobrze poleconego 73

Masło 5 kilowe paczki franc za pobraniem 3.85, oraz mięso wołowe 1 95, rozsela *M. Schor*, w Kadobestie Buk. 69

Stroiciel fortepianów fachowo uzdolniony przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia fortepianów. Łaskawe zamówienia uprasza się nadsełać do księgarni i składu nut Wnych pp. Jakubowskiego i Zadurowicza. 48

Specjalista do fortepianów pracujący od lat kilku przy składach pp. Marek, Seyfartha i Czajkowskiego i innych, przyjmuje wszelkie naprawy, politurowania z orzechowych na czarno i w ogóle według życzenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Hanak, ul. Halicka 15.

Sprzedam: a) realność dwumorgową: dom murowany (10 ubikacyj) stajnia murowana na 20 koni, szopa etc. Miejsce najodpowiedniejsze pod budowę fabryki, piekarni, dystylarni magazynów etc. b) **grunt budowlany**: dwuparcelowy, dwufrontowy, czterysta sążni, obok willi „Zacisze". Wiadomość: Gołębia 15, od 4.—6. po południu. 78

Gospodarz, młody, inteligentny, energiczny z odpowiedniemi studjami i kilkunastoletnią praktyką wszechstronnie obeznany z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego, lasowego, uprawą chmielu, gorzelniami, tartakami, chodowlą bydła, weterynarją, poszukuje posady rządcy, ekonoma, kasjera lub rachmistrza. Łaskawe zgłoszenia adresować „Lubicz" Podzamcze 7. Lwów.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa.

Chustki do nosa, barchany i resztki wełniane sprzedaje najtaniej *Antonina Ertel*, Koralnicka 8. 67

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 189? Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

Folwark 136 morgowej gleby pszennej przy gościńcu blisko dworca kolejowego z budynkami w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość bliższa u adwokata dr Steczkowskiego, we Lwowie, ul. Kościuszki l. 4. 56

Ekonom, żonaty, bezdzietny z kilkunastoletnią wzorową praktyką, mogący w potrzebie zastąpić administratora, poszukuje posady od 1. marca lub kwietnia. O łaskawe oferty uprasza pod adresem: *K. Kolnik*, poste restante Przemyśl.

Poszukuje się **ajenta** w Lipsku zamieszkałego z którym byłmożna prowadzić korespondencje w języku polskim. Zgłosić się w ten sam sposób i podać swoje nazwisko tj. w drobnych ogłoszeniach. 72

Brak osobistego kredytu. Z powodu utrudnionego kredytu powstała myśl założenia Towarzystwa, które by każdemu swemu członkowi udzielało odpowiedniej pożyczki wekslowej bez poręki. Ktoby sobie życzył wziąść czynny udział w założeniu powyższego Towarzystwa raczy podać swój adres pod „Osobisty kredyt" Lwów poste restante.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

9 lub 6 pokoi z kuchnią od maja. Wałowa 31. 76

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	8·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö - Laborcz, Szczawnego - Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	9·36	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·16	—	8·13	1·93	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometh n. S. i Czudyna	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Z Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysława przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	3·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·41	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometh n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·41
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Księgarnia i skład nut

G. CENTNERSZWERA

Warszawa, ulica Marszałkowska l. 143,

donosi, iż **drugie** wydanie **głośnej i poszukiwanej powieści WINCENTEGO Hr. ŁOSIA** z serji „Świat i finanse" p. t.:

Zięciowie domu Kohn & Cie

wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

W wieku pary i telegrafów.
Rzecz dzieje się w czytelni (oczywiście w tej najlepszej, Nowy Świat, 41).
— Proszę pani, moja pani prosi pani o jaką nową powieść Sienkiewicza
— Sienkiewicz jeszcze nowej powieści nie napisał.
— Jeszcze nie? Ano, to dobrze: zajdę jutro..

Zboże jare do siewu i kartofle

z doborowej jakości — poleca
Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj

Folwark Brześciany

poczta Rajtarowice ma do sprzedania z obory zarodowej 11 buhajów rasy półkrwi Oldenburgskiej we wieku od 9 miesięcy do 2 lat. Cena 45 do 56 ct. za kilogram żywej wagi.

SASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA we Lwowie. 1075 1—?

Leśnictwo Zassów pod Czarną
(o. p. Zassów, stacja kolei i tel. Czarna) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją niżej podane nasiona. Cena za l funt — 50 dkgr. Jodła 65% — 45 ct., modrzew 50% — 75, sosna zwyczajna 80% — 2.10, sosna czarna 70% — 1·50, świerk 80% — 75, akacja 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak — bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie odwrotną pocztą. 1172

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że przeniosłem dnia 12. stycznia 1895 swój skład płócien, stołowej bielizny, pościeli, bielizny męskiej i dziecinnej

do hotelu Europejskiego pl. Marjacki l. 4.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci i pozostaję z najgłębszym szacunkiem **ANTONI GUDIENS.**

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw na sposób amerykański urządzony pod firmą:

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzyn i owoców bocheńskich jako to:

Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki strug. kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 25, 28, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct Wiśnie 6 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmelada z renglotów 50 ct. i 1 zł. Powidła śliwkowe przecierane 1 klgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. Grzybki najprzedniejsze 35 paczka

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcji lub talerzy **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcji **czyli że 1 danie (porcja) kosztuje od ½ do 5 centów.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letnej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyżądzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: W Krakowie Edmund Klimek, Rynek AB., w Dąbrowy Walery Heinz aptekarz, w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyślu M. Krug, w Tarnopolu E. Frautz, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna.

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych. W Londynie r. 1898 i we Lwowie 1894 złotymi medalami. 1075 1—4

DRZEWO OPAŁOWE

zdrowe i suche łupane:

4ro metrowy sąg	bukowego	zł. 1?·50
„ „ „	grabowego	„ 14·50
„ „ „	brzozowego	„ 1?·50
„ „ „	okrąglaków t ard.	11·50

poleca i zamówienia na takowe przyjmuje, handel nasion **Jana Stachiewicza,** we Lwowie, pl. Marjacki l. 11.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego 14 Redyka i Trauczyńskiego. 1—?

KAKAO VERO odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka. CZEKOLADY z wanilją i bez wanilji po cenach umiarkowanych HARTWIG & VOGEL W BODENBACH „GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE" Wszedzie do nabycia

1142 1–3

LWOWSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY

przy ulicy Czarnieckiego liczba 1.

przyjmuje w zastaw: **złoto, srebro, brylanty, rauty, perły**, w ogóle kosztowności, a oprócz tego **bronzy stare, platery** (chińskie srebro), **pasy lite, karabele, broń** nowszych systemów itp.

Na zastawy przeniesione z innych banków udziela Zakład przeważnie **wyższą pożyczkę,** a do przeniesienia tego pomaga własnymi funduszami

Do dwóch miesięcy prawnej zwłoki po terminie zapadłości, dodaje Zakład prawie zawsze jeden miesiąc, co razem czyni najmniej **pięć miesięcy czasu** do prolongaty.

Przy obliczaniu procentu czas od 1—15 dni liczy się za pół miesiąca, a nie za cały miesiąc.

W celu prolongaty zamiejscowej, przesyła się w piątym miesiącu kwit, należytość procentową i pocztową, a odwrotnie będzie odesłany kwit nowy, z ewentualną resztą pieniędzy.

Wykupy wydają się tylko bezpośrednio w biurze Zakładu okazicielowi kwitu. — Biuro otwarte od godziny 9. do 4. bez przerwy.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie: **Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.**

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok [illegible] podpis: *J. v. Liebig* barwie się znajduje. Główny skład Towarzystwa Liebig (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: [illegible] dostawca w Wiedniu. [illegible] korzennych, [illegible] i towarzystw [illegible] aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym. nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę. bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Najnowszej konstrukcji **żelazka do prasowania bielizny z duszami i na węgle od 1.20** poleca
Specjalny skład urządzeń kuchennych
Janowski & Krzyszkowski
przedtem **L. Bratkowski**
Lwów, plac Marjacki liczba 11.

Fortepiany i pianina z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancją — poleca
Klaudja Markiewiczowa
Lwów, ulica Teatralna l. 3, II. piętro, (plac św. Ducha). Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncesjonowana szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry.

Poszukuje się do kupna
majątku ziemskiego
średniej wielkości. Zgłoszenia z dokładnym opisem, podaniem ceny i bliższych warunków, łaskawie przesyłać z wyłączeniem pośredników pod adresem: *A. B. Skołoszyn*, poste restante. 1174 1–3

Zdolny i uczciwy pomocnik
znajdzie trwałą posadę
u 1171 1 3
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38.

Pierwszy austr. śląski Handel nasion

ALFRED BASSL

w Opawie (Troppau).
Założony w roku 1857.
poleca 1060 1—2?

Nasiona traw łąkowych i pastewnych; Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską, wszelkie nasiona Koniczów „ekonomiczne i leśne pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania.

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Cukier		Herbata	
w głowie 1 klgr.	30 ct.	½ kl. Congo	1.60
częściowo 1 „	31 „	½ kl. Souchong czarna	2.—
w mączce i kostkach 1 klgr.	32 „	½ kl. Melange de London	3.—
		½ kl. Kaysow czarna	4.—
		½ kl. Wysiewek z herbat.	1·60

Na szczególną uwagę zasługują Souchong czarną i Melange de London jako aromatyczne, dobrze naciągające i bardzo dobre w smaku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że cukier we fabrykach podrożał, jednakże sprzedawać będę po cenach powyższych dopóki zapas mój wystarczy.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe względy polecam się i nadal łaskawym rozkazom. 1161 1—1

Z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki,
we Lwowie, ulica Batorego liczba 2.

Handel nasion P. Hüttig

w Wiedniu (założony w r. 1790) poleca swe znane jako wyborne **Nasiona traw** na łąki, pastwiska i parki.
Katalogi specjalne na żądanie.
Styryjska czerwona koniczyna, wolny od kanianki przepyszny zł. 78 i 72.
Lucerna znakomita, oryginalna prowenjencja, wolna od kanianki zł. 74, 70 i 68
Za 100 kilo wraz z plombą i świadectwem stacji dla kontroli nasion.
Nasienie buraków pastewnych olbrzymich (Mort) a mianowicie za 100 kilogramów:

Oberndorfskie okrągłe żółte	**oryginalnego siewu**	zł. 38.
Mammuth największe czerwone	„ „ „	34.
Eckendorfskie żółte olbrzymie	„ „ „	38.

Buraki cukrowe, Marchew olbrzymia, Wyka, Kukurydza i t. d.
Nasiona kwiatów, jarzyn i leśne w bogatym wyborze.
Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Ciągnienie już 15. Lutego 1895.

3% losy zakładu kredyt. ziemskiego

austr. I. emis.

Główna wygrana zł. 45.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym.

Promesy na te losy po zł. 1·75.

Polecamy się w ogóle do **zakupna** i **sprzedaży** wszelkich papierów wartościowych, jak listy zastawne, prjorytety losy itp. ostatnie także na **spłaty miesięczne**, po najprzystępniejszych cenach.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 1180 1 - ?

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. października 1893. L. 150.100 zpowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby towarzystwa łaskawym względom. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: *Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.*

Auerowskie gazowe światło żarowe

jest najtańszem i najlepszem oświetleniem teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Arganda lub motylowemi oszczędza się w przybliżeniu połowę gazu.

Gazowe światło żarowe jest znacznie jaśniejsze od zwykłego płomienia gazowego **lub elektrycznego światła żarowego**; potrzeba tedy mniej płomieni jak dotąd.

Gazowe światło żarowe niesprowadza niemal żadnego gorąca i jest światłem spokojnem, przyjemnem, dobrem dla oka.

Gazowe światło żarowe posiada blask cztery razy większy od płomienia palnika Arganda.

Gazowe światło żarowe rozdziela światło równomierniej w innych płomieni gazowych.

Gazowe światło żarowe nie kopci i nie wydziela sadzy, sufity nie czernieją, dekoracje nie niszczą się, powietrze bywa czyste i nie psuje się [illegible]

Gazowe światło żarowe daje się [illegible] przystosować do [illegible] kandelabrów itd.

Zniżona cena jednej lampy (Palnik, korpus żarowy i cylinder), z wyłączeniem montowania 5 zł. 30 ct.

Austrjackie Towarz. akcyjne dla żarowego oświetlenia gazowego we Wiedniu.

Do nabycia w Zakładzie gazowym we Lwowie. 661 1–1

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.